Nr. 108. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Środa 5 Maja 1920.

Rok XXXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	252 Mk — f.	126 Mk — f.	63 Mk — f.	21 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W innych państwach	300 „ — „	150 „ — „	75 „ — „	25 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.958.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 1 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 1 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (... i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana ... ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Pochstaо, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 9. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, ako ubiegawany o 50 procent drożej. — Nadesłane po Mk 5·— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 6·50 od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

W zwycięskim pochodzie na Kijów

Dalszy pomyślny rozwój naszej ofenzywy.

Warszawa, 4 maja (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 2 bm.:

W dalszym pościgu za nieprzyjacielem zwycięskie nasze wojska dnia 1 maja **zdobyły stacyę kolejową Chwastów (Fastów).**

Zestawienie ogólnej zdobyczy z przebiegu operacyj od 25 kwietnia do 1 maja wykazuje: **25 tysięcy jeńców, 120 dział, 418 karabinów maszynowych, dwa pociągi pancerne,** dwa automobile pancerne, dwa czołgi, trzy aeroplany, trzy stacye radiotelegraficzne, znaczna ilość parowozów i wagonów, **oraz obfite składy artyleryjskie, taborowe i magazyny żywności.**

Cyfry te są najlepszą miarą osiągniętego zwycięstwa.

Cały bieg operacyj, prowadzonych na obszarze **od Prypeci do Dniestru,** obfituje w liczne momenty niezwykłego **bohaterstwa i poświęcenia** naszych oddziałów. Niektóre z nich będą później podane.

W krwawej walce o Malin, kierując osobiście obroną stacyi, uporczywie atakowanej przez wyborowe oddziały bolszewickie, zginął śmiercią **bohaterską szef sztabu jednej z brygad jazdy, adjutant naczelnego wodza, rotmistrz Radziwiłł,** przy zdobyciu zaś Chwastowa dowódca batalionu 5-go pułku piechoty Legionów, **kapitan Miot-Parczyński.**

Na północnym odcinku Polesia i na Białorusi utarczki wywiadowczych oddziałów.

Warszawa, 4 maja (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 3 maja:

Na Podolu i Wołyniu nasza ofenzywa w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. Na Polesiu oddziały nasze w śmiałym wypadzie rozbiły doszczętnie 415 pułk bolszewicki, zdobywając trzy działa z zaprzęgiem, cztery karabiny maszynowe oraz kilkudziesięciu jeńców. Na Białej Rusi samolot eskadry wielkopolskiej, prowadzony przez sierżanta Łagotę, w trakcie wywiadów na stacyę Prianino został zaatakowany przez trzy aeroplany nieprzyjacielskie. **Jeden z nich, uszkodzony ciężko w walce powietrznej, zmuszony został do wylądowania na naszym terenie.**

Na Litwie sytuacya niezmieniona.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.,
Kuliński, pułkownik.

Zacięte walki pod Kijowem.

Warszawa, 4 maja (Tel. wł.) Wedle nadeszłych tu wiadomości **pod Kijowem toczą się zacięte walki z bolszewikami.**

Nieudałe zamiary bolszewików.

Lwów, 4 maja (Tel. wł.) Bolszewicy, atakując przez szereg miesięcy nasze linie, przygotowywali uderzenie w wielkim stylu na Kamieniec Podolski. Głównym celem było rozbicie połączenia Polski z Rumunią.

Braterstwo broni z Ukraińcami.

Lwów, 4 maja (Tel. wł.) **Ataman Petlura, który wyjechał z Warszawy, udał się przez Lwów, Płoskirów do Kamieńca Podolskiego.**

Lwów, 4 maja (Tel. wł.) Jenerał Pawlenko znajduje się ze swojemi oddziałami naprzeciwko pewnego odcinka naszej armii na tyłach wojsk sowieckich, niepokojąc ich operacyami wypadowemi. Jenerał Pawlenko prowadzi swoje ważne operacye w myśl rozkazów atamana Petlury. **Oddziały armii ukraińskiej, walczącej wspólnie z naszemi wojskami pod wodzą pułkownika Udowiczenki, z niecierpliwością oczekują chwili połączenia się z wojskami Pawlenki.**

Lwów, 4 maja (Tel. wł.) Stosunek **bolszewików do Ukraińców przybrał w ostatnich czasach charakter wrogi.** Tak np. w Barze rozstrzelano 24 oficerów ukraińskich, posądzonych o zdradę. W Żmerynce internowano przed tygodniem wszystkich Ukraińców, nawet rannych i chorych, i wywieziono przed ewakuacyą. Bolszewicy narzucali oddziałom ukraińskim komisarzy. W wielu wypadkach żołnierze ukraińscy rozstrzeliwali tych wybranych »z woli ludu« komisarzy.

Lwów, 4 maja (Tel. wł.) W związku z walkami pod Żmerynką donosi korespondent lwowskich »Nowin Poniedziałkowych«:

W akcyi na Winnicę i Żmerynkę odznaczyły się szczególnie armia jenerała Iwaszkiewicza. Przy wzięciu Baru przyszło do zaciętej bitwy. Bitwa o Bar wykazała znakomitą postawę naszego najmłodszego żołnierza, który wspomagany postępowym i zamykającym ogniem artyleryjskim, szedł świetnie do ataku, nie narażając się przytem na poważne straty. Żmerynka wziętą została energicznym atakiem okalającym.

Ciekawym epizodem było **poddanie się dwóch brygad ukraińskich strzelców siczowych,** którzy walczyli po stronie bolszewików na linii Żmerynka—Dereźnia. Bolszewicy, nie dowierzając Ukraińcom, porozdzielali ich po różnych swoich oddziałach. **W końcu kwietnia przyszło do ostrych starć między Ukraińcami a bolszewikami. Brygady, które poddały się wojsku polskiemu, składają się przeważnie z Ukraińców galicyjskich.** Rzucili oni broń i chętnie oddali się do dyspozycyi. Oficerowie ich jednak, którzy składają się z różnego żywiołu, okazywali niezadowolenie i poniszczyli rewolwery, bagnety i popalili siodła. Wśród oficerów, wziętych do niewoli, znajduje się bardzo wielu oficerów austryackich, a między nimi major ks. Lobkowitz. U jednego z oficerów znaleziono wiele przedmiotów drogocennych, złotych kielichów kościelnych itp. **Żołnierze ukraińscy, którzy się poddali, są bardzo zadowoleni z nowego otoczenia i okazują radość, że powrócą do domów.**

Siczownicy na tyłach armii czerwonej

O stanowisku i działalności siczowników donosi korespondent „Gazety Warsz.“ pod datą 27 kwietnia:

Na wiadomość o rokowaniach Petlury w Warszawie, postanowili siczownicy odstąpić bolszewików. Dowódca II brygady siczowników Cholowińskyj wydał dnia 24 kwietnia rozkaz dzienny, w którym w słowach bardzo ostrych występuje przeciwko bolszewikom. Widocznie wspomniany rozkaz nie był rozkazem wyłącznie do II brygady, gdyż jednocześnie tego samego dnia siczownicy wystąpili w kilku miejscach.

Dnia 24 kwietnia linie telefoniczne, wiążące Bar z Winnicą i z Żmerynką, zostały przerwane. Bolszewicy, zoryentowawszy się, że łączność jest zerwana, natychmiast wysłali ze Żmerynki pancerkę. Przejechała ona około siczowników, ale ci jej nie zatrzymywali. Dopiero kiedy spuściła się bardziej na południe, siczownicy zerwali linię kolejową, odcinając łączność ze Żmerynką. Nazajutrz brygada III siczownicka ruszyła ku Barowi i wczoraj w poniedziałek **ostrzeliwała pozycye bolszewickie** w tym czasie, kiedy ku miastu podchodziły oddziały pułk. Januszajtisa.

Brygada II pod Cholowińskim z okolic Litynia dnia 24 kwietnia ruszyła ku Winnicy. Tam jednak bolszewicy powitali ich strzałami. Wynik walki dla siczowników był niepomyślny i musieli się oni ponownie cofać ku Lityniowi.

Wytwarza się obecnie ogromny chaos na Ukrainie. Na tyłach bolszewickich wybuchło powstanie. Zasiewy wiosenne już skończone. Rok rocznie o tej porze wybuchały ruchy zbrojne. Tak i teraz zorganizowano na tyłach oddziały partyzanckie. O ile można stwierdzić oddziały są następujące:

1) W rejonie Hajsyna, Bracławia i Niemirowa działa ataman petlurowski Omeljanowicz-Pawlenko. 2) Oddział Tiutiunnyka, również grupa petlurowska, skupił się na pograniczu Podola i Chersońszczyzny w rejonie Olwiopola, Wapniarki i Bałty. 3) W okolicach Litynia Szepel. 4) W okolicach słynnej Zwinogródki, stałego siedliska ruchu powstańczego, istnieje także jakiś oddział, pozostający w pewnym związku z Tiutiunnykiem. 5) W rejonie Elizawetgradu działa słynny Machno, którego już uśmiercano kilkakrotnie. 6) Pozatem działa na prawobrzeżnej Ukrainie partya kawaleryi Sawona, składająca się ze zbuntowanych oddziałów kawaleryi galicyjskiej. Istnieją także inne jakieś organizacye partyzanckie, tworzące się samorzutnie, działające z innemi w mniejszym lub większym związku; jedna z nich operuje na froncie pomiędzy Berdyczowem a Kijowem.

Na lewobrzeżnej Ukrainie zaznaczyła się już obecnie działalność: 7) Na południu w gub. połtawskiej Zelenego, który grasuje tutaj od półtora roku i zapuszcza się niemal aż pod Kijów, tudzież 8) na północy w ziemi czernihowskiej Angoła, który podobnie jak Zelenyj po wypoczynku zimowym rozpoczął antybolszewickie harce.

Dywersya, którą siczownicy urządzili bolszewikom, jest nad wyraz bolesna. Wczoraj np. jakieś oddziały, podobno Tiutiunnyka, zerwały połączenie kolejowe między Kijowem a Fastowem w pobliżu tego ostatniego miasta, przez co ogromnie utrudniły komunikacyę między poszczególnemi grupami i możność odwrotu. Petlura uważa grupy partyzanckie za swych najściślejszych kombatantów.

Pisma czeskie o zwycięstwie naszego oręża.

Praga, 5 maja (PAT). Wiadomości o niespodziewanych a znakomitych postępach wojsk polskich na Ukrainie odbiły się żywem echem i w prasie czeskiej. Organ narodowych demokratów »Narodni Listy« pierwszą wiadomość o przełamaniu frontu bolszewickiego przez wojska polskie podał pod tytułem **»Piłsudski pobił doszczętnie wojska czerwone«**, nie dodając zresztą żadnego komentarza. Pisma socyalistyczne czeskie wykorzystują sukcesy orężne polskie w tym kierunku, aby wykazywać **rzekomy imperyalizm polski** i rozdzierać szaty **nad niezgodą wśród Słowian.** »Pravo Lidu« i »Czeske Slovo« wygrażają Polsce odwetem rosyjskim. Wychodzący w Morawskiej Ostrawie organ socyalistyczny »Duch Czasu« zapowiada, że za trzy miesiące na pewne **wojska czerwone staną przed bramami Cieszyna.** Pismo wzywa naród czeski, aby się organizował w czerwone szeregi, by w odpowiednim momencie mógł powitać nadchodzące wojska czerwone.

W sprawie rekonstrukcyi gabinetu.

Warszawa, 4 maja (PAT). Z kół sejmowych otrzymujemy następujące wiadomości w sprawie spodziewanej rekonstrukcyi gabinetu:

Rekonstrukcya gabinetu, która dokonać się miała jeszcze w zeszłym tygodniu, została na pewien, zresztą niedługi, czas odroczona. Stronnictwa sejmowe, przedewszystkiem zaś Polskie Stronnictwo Ludowe, godząc się na **odroczenie przesilenia,** miały na uwadze obecną militarną sytuacyę Polski i związaną z nią **nieobecność Naczelnika państwa w stolicy.** W tym duchu rozumieć należy uchwałę zarządu klubu ludowego o konieczności rekonstrukcyi gabinetu we właściwym czasie. Stronnictwa sejmowe stanęły na tem stanowisku, iż w chwili, w której wojska polskie znajdują się w ogniu na Ukrainie, a Naczelnik państwa, jako wódz naczelny, kieruje naszą armią i w stolicy jest nieobecny, nie można rozpoczynać przesilenia rządowego. Z tych powodów rekonstrukcya gabinetu odroczona została do powrotu Naczelnika państwa.

W kołach sejmowych położono również uwagę na tę okoliczność, że nie powinna się powtórzyć sytuacya, jaka miała miejsce po dymisyi gabinetu Paderewskiego, kiedy przez długi szereg dni ustępujący ministrowie urzędowali in statu dimissionis, a równocześnie w kuloarach sejmowych odbywały się targi o teki ministeryalne i utworzenie większości sejmowej. Przywódcy grup sejmowych są zdania, że należy najpierw wzmocnić istniejącą obecnie większość sejmową nowemi grupami, dokonać wyboru kandydatów na ministrów, a następnie w krótkiej drodze przeprowadzić wymianę ministrów.

Z nastrojów w poszczególnych grupach sejmowych wnioskować należy, że rekonstrukcya gabinetu będzie **gruntowna.** Zdaje się, że **jedynymi członkami obecnego gabinetu, przeciw którym z żadnej strony nie podnoszą głosu są prezydent ministrów i minister kolei.** Uchodzi już za pewnik, niepodlegający dyskusyi, że zarówno prezydent Skulski, jak minister Bartel pozostaną na swoich stanowiskach. Odnośnie do innych ministerstw, **przesilenie obejmie nawet te teki, o których dotychczas nie wspominano.** Rokowania przywódców politycznych ugrupowań sejmowych w sprawie wzmocnienia obecnej większości sejmowej nowemi grupami rozpoczną się w bieżącym tygodniu. Rokowania te toczyć się będą z grupami lewicowemi. **Udział socyalistów w rządzie uważany jest nietylko za możliwy, ale wręcz za konieczny,** — Gdyby pertraktacye z lewicą jednak miały się rozbić, co uchodzi za rzecz wątpliwą, porozumienia w tym wypadku szukanoby z grupami prawicowemi, przyczem jednak **narodowa demokracya nie wchodzi w rachubę.**

Obchód narodowej rocznicy.

Trzeci Maja w Krakowie.

Kraków, 4 maja.

Przepiękny ranek majowy wstał wczoraj nad Krakowem w rocznicę trzeciomajowej konstytucyi. Bezchmurne niebo płonęło głębokim, szafirowym prawie błękitem, słońce ciskało złote promienie na domy, zdobne wielobarwnemi chorągwiami, na całe miasto, rojące się świątecznie przybraną publicznością od samego rana. A na świecie maj śmiał się do ludzi całą pełnią letniej już prawie pogody.

UROCZYSTOŚĆ NA RYNKU.

Wczesnym rankiem zbudziły Krakowian strzały armatnie z kopca Kościuszki. O godzinie 9 rano dużo publiczności pospieszyło na Wawel, gdzie w katedrze odprawił mszę św. ks. biskup Sapieha, po której ukończeniu zaintonował »Te Deum«.

Przed godziną 10 już wszyscy płynęli na Rynek, gdzie odbywała się dalsza część uroczystości. Na połaci Rynku, od strony ul. Szewskiej, ustawiły się na południowej stronie stowarzyszenia i oddziały młodzieży.

O godz. 10 przybyli: jen. Symon, Zieliński, Stiller, Piasecki i Zielenkiewicz z oficerami z D. O. G. Wśród dźwięków orkiestr odbył jen. Symon przegląd wojsk. Następnie D. O. G. ustawiło się koło ołtarza po południowej stronie. Po chwili rozpoczęła się msza polowa, celebrowana przez ks. dra Korzonkiewicza. Podczas mszy grała orkiestra wojskowa i śpiewał chór »Echa« staropolskie pieśni kościelne: »Kiedy ranne wstają zorze«, »Kto się w opiekę« i inne. W czasie podniesienia wojsko prezentowało broń i rozległy się strzały z armat, ustawionych na Wawelu. — Z wieży Maryackiej co chwila rozlegały się uroczyste hejnały, tudzież pieśni narodowe. Nad Rynkiem przez cały czas uroczystości krążyły samoloty. Następnie po mszy ze specyalnie ustawionej trybuny przemówił profesor Kutrzeba. Nawiązując do wiekopomnej chwili ustanowienia konstytucyi, mówca podkreślił, że nie tylko ustanawiała ona nowe prawa w Polsce, lecz także w końcowych ustępach zaznaczała, że wszyscy obywatele powinni iść razem, zgodnie, w każdej chwili i w każdym czynie. Podobnie i dziś, kiedy w Warszawie kuje się nowa konstytucyę, powinni wszyscy iść w zgodzie i jedności. Nie zewnętrzny pokost tworzy ojczyznę, nie odnowione tradycye w postaci słownictwa państwowego, jak województw, albo marszałków i t. d., bo te tworzył i Napoleon, albo i okupanci Niemcy, jakby na ironię — lecz praca. Duch konstytucyi żąda, aby państwu oddać wszystko i ten obowiązek musimy spełnić. Musimy iść solidarnie, wznieść się ponad różnice i mieć jedynie dobro publiczne na oku. Dziś, w czasach przełomu, musimy spieszyć z pomocą i wydatną ofiarą dla ojczyzny. Poprzeć pożyczkę wojenną ma obowiązek każdy Polak. Pamiętajmy, że ponad wszystko jest dobro publiczne i szczęście ojczyzny.

Następnie przemówił włościanin z Węgrzec, Chelewicki, zaczynając od słów wieszcza: »Niechaj żywi nie tracą nadziei...« Wskazuje, że konstytucya ustanawiała powszechną równość. I myśl jej wkrótce została wcielona, kiedy Kościuszko stanął na czele kosynierów. Tradycya ta nie zagasła. Praca, zainicyowana przez konstytucyę, weszła w podziemia. I stamtąd rozchodziły się wezwania, które urabiały siły narodu i tworzyły Polskę. Dziś praca ta wyszła na zewnątrz i wszyscy muszą do niej stanąć — bez różnicy stanów. Jeżeli chcemy dopełnić wielkiego dzieła stworzenia silnej ojczyzny, musimy podać sobie bratnie dłonie i jeżeli wszyscy staną w jednym szeregu, konstytucya zostanie zrealizowaną.

Te przemówienia zakończyły uroczystość na Rynku.

UROCZYSTOŚĆ NA WAWELU.

Po uroczystości na Rynku, wszyscy uczestnicy ruszyli ogromnym a sprawnym pochodem na Wawel ulicą Szewską, a później Straszewskiego. Szły najpierw oddziały piechoty w nowem, zielono-szarem umundurowaniu, o marsowym wyglądzie, szkoła podchorążych w ciemno-fioletowych mundurach, oddział artyleryi, skauci z dziarską miną i półwojskowym wyglądem, oddziały młodzieży gimnazyalnej sprawnym szykiem z własnemi orkiestrami, młodzież rękodzielnicza, cechy, kolejarze z Krakowa i Podgórza, pocztowcy, Górnoślązacy, grupa »pożyczki«, Towarzystwo Strzeleckie i jego malowniczy landsknechci, Towarzystwo Szkoły Ludowej, skautki, kongregacya kupiecka i t. d., a za tem wszystkiem i po bokach i przodem zresztą ogromne tłumy publiczności. Płynęły nad głowami jakie dwie setki sztandarów, koło dziesiątka orkiestr przygrywało dziarskiem tempem, nad tem w górze śmiało się niebo słońcem. Cudownie wyglądał ten barwny potok wśród młodej zieleni plant...

Pochód zwolna zbliżył się do stóp Wawelu, a gdy czoło jego przeszło wejściową bramę murów, przybywający ustawiali się w porządku na dziedzińcu przed katedrą. Najpierw wojsko w ordynku, podchorążowie, szkoły, młodzież, stowarzyszenia i t. d. Wprost drzwi katedry zajęła miejsca: reprezentacya miasta z prezydyum miasta, jeneralicya, naczelnicy władz cywilnych, senat akademicki i t. d. Zwracał powszechną uwagę przybyły specyalnie na uroczystość do Krakowa delegowany rządu Japonii do komitetu plebiscytowego w Cieszynie, p. Saburo Jamada. — Niezmiernie ruchliwy przedstawiciel Japonii dokonał zdjęć fotograficznych z grupy jeneralicyi i innych grup przed katedrą, prowadząc ze wszystkimi ożywione rozmowy. Po przemówieniach p. Saburo Jamada, oraz konsul węgierski, p. Guillaume, złożyli przedstawicielom armii polskiej życzenia z powodu zwycięstw polskiego oręża na wschodnim froncie, a z polskiej strony złożono nawzajem przedstawicielowi Japonii gratulacye z powodu zajęcia przez Japończyków Władywostoku, oraz innych sukcesów, które doprowadziły Japonię świeżo do zawarcia zwycięskiego pokoju z bolszewikami.

Z za stolika, ustawionego pomiędzy wejściem do katedry a przeciwległym budynkiem, przemówił najpierw poseł Tabaczyński, podkreślając znaczenie okoliczności, że drugą rocznicę konstytucyi w niepodległej Polsce obchodzimy uroczyście w chwili, gdy zwycięski oręż polski sięga po prastarą stolicę Rusi, Kijów. Armia nasza, to główna opora zjednoczonej Polski. Następnie akademik-Ślązak przemawiał z wielkim zapałem o potrzebie jedności i zgody, konieczności współpracy wszystkich stanów nad wielkiem dziełem odrodzenia i zjednoczenia ojczyzny, co przyciągnie ku Polsce wszystkie oddzielone jeszcze od niej dzielnice, o nakazie współdziałania z rządem, który jest rękojmią siły kraju.

Po przemówieniach zaczęto zwolna opuszczać dziedziniec wawelski. Zwolna pochód spuszczał się na dół po stoku wejściowym wzgórza, znowu ku ulicy Straszewskiego — w szyku i przy dźwiękach orkiestr. Na zakończenie odbyła się u stóp wawelskiego wzgórza defilada wojskowa.

Miasto było udekorowane chorągwiami o barwach narodowych i miejskich już od wczoraj; wczoraj również odbył się festyn w parku Krakowskim. Tak samo już i wczoraj zarówno, jak dzisiaj, odbywała się po ulicach i na plantach przy ustawionych stolikach energiczna kwesta, przez T. S. L. prowadzona na »Dar Narodowy«. Wczoraj przed południem sklepy były w całem mieście zamknięte. Miasto miało wygląd wybitnie świąteczny.

AKADEMIA TRZECIOMAJOWA.

W niedzielę o godzinie 12 w południe odbyła się staraniem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U. J. uroczysta akademia w auli. Akademię zagaił rektor dr Estreicher, zaznaczając, że dziś charakter konstytucyi zmienia się i święto umarłe staje się żywe. Zagajenie zakończył mówca okrzykiem: »Niech żyje Naczelnik państwa!«, który zgromadzeni kilkakroć powtórzyli. Następnie chór »Echa« pod batutą p. Isakowicza odśpiewał pieśni, poczem prof. dr Konopczyński wygłosił referat pod tytułem: »Bar i Maj«. Po referacie p. Hamerska zadeklamowała wiersz pod tytułem: »Toast na cześć żołnierza«, poczem w gorących słowach przemówił imieniem młodzieży akademickiej p. J. Kaczkowski, wskazując, że młodzież pamięta, jakie zadania wskazuje jej konstytucya i wie, że ma być złotym łącznikiem między dawną a dzisiejszą chwilą. Na zakończenie znowu chór »Echa« odśpiewał kilka pieśni.

Po południu odbyły się w jedenastu szkołach odczyty, urządzone przez T. S. L.

Wieczorem odbył się w kasynie wojskowem, przy wypełnionej szczelnie sali uroczysty wieczorek 3-majowy, urządzony staraniem zarządu kasyna. Obfity program wypełniły: słowo wstępne por. L. Tomaszkiewicza, poczem chór krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego »Echa« odśpiewał »Gaudo Mater Poloniae«. Śpiewaczka Szafrańska odśpiewała szereg pieśni ludowych, orkiestra 2 pułku strzelców podhalańskich odegrała fantazyę z opery Hocka, szereg pieśni żołnierskich Galla odśpiewał chór »Echa«, gorąco oklaskiwany przez audytoryum.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu polskiego, kompozycyi Świerzyńskiego, przy akompaniamencie orkiestry.

Późnym wieczorem przeciągały ulicami przy świetle pochodni orkiestry garnizonu krakowskiego.

Trzeci Maja w wielkich miastach polskich.

Warszawa, 3 maja. (PAT). Dzisiejsza uroczystość 3-go maja wypadła **tak imponująco, jak nigdy.** Już wczoraj wieczorem orkiestry wojskowe przeciągały ulicami miasta, grając melodye narodowe. Miasto było bogato przystrojone. O godzinie 7 i pół rano w ogrodzie Botanicznym odprawioną została msza polowa, w czasie której wygłosił podniosłe kazanie ks. prof. Ślazowski. Na placu Broni uformował się olbrzymi pochód. W czasie formowania pochodu członkowie prezydyum komitetu obchodu złożyli wieńce z odpowiedniemi napisami pod pomnikiem Mickiewicza, pod figurą Chrystusa przed kościołem św. Krzyża, pod pomnikiem Kopernika na placu Trzech Krzyży i na ruinach kapliczki 3-go maja w ogrodzie Botanicznym. — Około godziny 10 przed południem dźwięki hymnu narodowego oznajmiły przybycie jen. Leśniewskiego, który przybył w imieniu nieobecnego Naczelnika państwa. W jego towarzystwie przybyli jenerałowie Trzaska-Durski i Tucholski, pułkownik Kuliński, podpułkownik Malczewski, komendant miasta Zawadzki i inni. Po przeglądzie oddziałów wojskowych, zajęli miejsca przed ołtarzem. Mszę polową celebrował biskup Gall. Kazanie wygłosił ks. prof. Szlagowski. Wzruszającym momentem było ślubowanie po mszy. Wojsko prezentowało broń, kawalerya dobyła szabel, tysiączne tłumy powtarzały rotę przysięgi, że nie dadzą ziemi, aby obce żywioły narzucały nam swoją wolę. Imponujący pochód otwierały oddziały wojska, a więc szkoła podchorążych z orkiestrą, marynarze, korpus kadetów, wojska techniczne, artylerya i kawalerya. — Z okien i balkonów rzucano kwiaty, wznoszono okrzyki: »Niech żyje armia!« Wielkie wrażenie robiła grupka dzieci, obnosząca trzy skarbony z napisami: »Dzieci, kupujcie pożyczkę polską!« »Młodzieży, popieraj pożyczkę państwową!« »Niech każdy obywatel zakupi pożyczkę państwową!« Za grupą tą postępował oddział spieszonych szwoleżerów, dalej duchowieństwo, członkowie Sejmu z marszałkiem, przedstawiciele rządu, delegacye pułków, stowarzyszeń i korporacyj.

Lwów, 3 maja. (PAT). W uroczystościach 3-go maja wzięła udział cała ludność polska Lwowa. Ustała praca w biurach, warsztatach, sklepach. Nastrój nadzwyczaj uroczysty panował na ulicach miasta, które roiły się od ludności. Chorągwiami i nalepkami ozdobiono domy, a pogoda słoneczna sprzyjała przez cały dzień. Na szczycie kopca Unii Lubelskiej i na wieży ratuszowej zebrała się wczesnym rankiem młodzież i odśpiewała pieśni, trębacze odegrali hejnały, ulicami miasta rozbrzmiewały dźwięki pobudki. Solenną mszę odprawiono w bazylice katedralnej. O godzinie 10 rano olbrzymie boisko dawnej cytadeli zapełniło się tłumem publiczności. Przy ołtarzu polowym odprawił arcybiskup Bilczewski mszę, podczas której śpiewał chór »Echa« przy akompaniamencie orkiestry. Naprzeciw ołtarza zasiedli dostojnicy wojskowi i świeccy, wśród nich dowódca D. O. G. jen. Lamezan, jen. Albinowski, szereg oficerów, członkowie misyj państw sprzymierzonych, jeneralny delegat, marszałek krajowy, prezydyum miasta, senat uniwersytetu, grono profesorów politechniki, naczelnicy wszystkich urzędów, uczestnicy powstania 1863 roku. Ołtarz okrążyły stowarzyszenia, korporacye rzemieślnicze ze sztandarami. Wartę honorową pełniła kompania szturmowa. Po kazaniu i odśpiewaniu pieśni, sformowano pochód, który otwierał oddział 14 pułku ułanów Jazłowieckich. Przed pomnikiem Mickiewicza odbyła się defilada wojsk. Uroczystości ukończyły się w południe. Po południu i wieczorem odbyły się przedstawienia w teatrze miejskim i uroczystości w koszarach, w stowarzyszeniach i po dzielnicach. — Wieczorem **oświetlono efektownie szczyt kopca Unii Lubelskiej.** — Uroczystość, w której wzięło udział przeszło 100 tysięcy osób, cechowała powaga i panował wzorowy porządek.

Poznań, 3 maja. (PAT). Dzień dzisiejszy minął **wśród podniosłego nastroju.** Ze wszystkich gmachów publicznych i domów prywatnych powiewały flagi o barwach narodowych. Szkoły, biura rządowe i prywatne były zamknięte, jak również sklepy. Obchód wobec stanu wyjątkowego ograniczył się do kilku uroczystości o charakterze wewnętrznym.

Białystok, 3 maja (PAT). Rocznicę 3 Maja obchodzono tu **nader uroczyście**. Po mszy polowej pochód przeszedł ulicami miasta. **Ludność żydowska nie brała udziału w obchodzie.** Wieczorem w Teatrze Nowoczesnym dano bezpłatne przedstawienie dla żołnierzy. Następnie odbyło się przedstawienie galowe.

Wilno, 3 maja. (PAT). Dzień 3 maja cała ziemia wileńska obchodziła uroczyście. Straż kresowa zorganizowała we Wileńszczyźnie z górą **700 obchodów. Wszędzie zbierano na skarb narodowy**, na Macierz polską i żołnierza polskiego. W wielu miejscowościach zgłosili udział przedstawiciele innych narodowości. W samem Wilnie obchód wypadł wspaniale. Na placu Teatralnym p. Szczuka w mowie swej domagał się wcielenia Wilna do Polski. Kilkutysięczne tłumy wznosiły okrzyki na cześć Polski, Naczelnego wodza i jego świetnej armii. W pochodzie wzięło udział przeszło 120 organizacyj społecznych, politycznych i zawodowych. — Przez cały dzień miejscowe banki w biurach w specyalnie urządzonych kioskach przyjmowały zapisy na polską pożyczkę. Niezależnie od tego kwestowano na polską macierz ziem wschodnich.

Trzeci Maja na G. Śląsku.

Bytom, 3 maja (PAT). **Uroczystość z okazyi 3 Maja miała na Górnym Śląsku przebieg dotychczas niebywały w tym kraju.** Przeszła ona znacznie obchody w przeszłym roku, tak co do ilości uczestników, jak i co do podniosłego charakteru. W niedzielę po południu odbyły się pochody ze sztandarami, muzyką i śpiewami, w poniedziałek odbyły się uroczyste nabożeństwa i pochody. Dzień uważany był za **święto narodowe**, robotnicy w tym dniu nie pracowali. W poniedziałkowych pochodach wzięło udział **przeszło 40 tysięcy osób** przy licznym udziale **kobiet** i dzieci szkolnych. Niebywały to jak na Górny Śląsk objaw, który nas napawa tem większą nadzieją, że plebiscyt wypadnie dla Polski korzystnie. Pochody zrobiły na aliantach ogromne wrażenie i przeszły w poważnym spokoju.

Bytom, 3 maja (PAT). W uroczystym pochodzie z okazyi 3 Maja wzięło udział 30 tysięcy osób. Niesiono przeszło 250 sztandarów z napisami na cześć Polski i na cześć koalicyi, tablice z napisami: »Precz z zieloną policyą«, »Żądamy równouprawnienia« itp. W pochodzie szło mnóstwo kobiet i wieśniaczek oraz powstańców górnośląskich. Cała uroczystość odbyła się w wielkim spokoju wśród nieustannych okrzyków na cześć Polski i Naczelnika państwa.

Bytom, 3 maja (PAT). W **Zorach** wzięło udział w pochodzie 20.000 osób. Niemcy w czasie pochodu urządzili napady na domy obywateli Polaków. Napady organizował burmistrz Jenderka. W **Wodzisławiu** pochód był imponujący, wzięło w nim udział około 20.000 osób. Nastrój był nadzwyczaj podniosły. W **Jastrzębiu** brało udział w pochodzie 2.000 osób. Zaczepki Sicherheitswehru nie zdołały zakłócić przebiegu uroczystości. W **Lublińcu** pochód, niosący sztandary polskie i koalicyjne, przybył na rynek. Tu zaatakowała pochód bojówka niemiecka pod wodzą oficerów. Pułkownik angielski Bond wezwał Sicherheitswehr do przywrócenia porządku, jednak straż ta zawiodła i przyłączyła się do napastników i pomagała do rozpędzenia grup uczestników pochodu. **Wobec tego wystąpił oddział koalicyjnego wojska.** — Bojówkę niemiecką opłacił niejaki Hopfner z Wrenkowa, który z własnych funduszów płaci za rozbicie każdego zgromadzenia polskiego.

Katowice, 3 maja (PAT). Uroczysty pochód na cześć 3 Maja przybrał **kolosalne rozmiary**. Trwał on 2 i pół godziny. Liczbę uczestników obliczają na **145 tysięcy ludzi**, w tem 20 tysięcy dzieci. Sztandarów naliczono około 500 oraz szereg tablic z napisami: niech żyje Polska, niech żyje Warszawa, niech żyje Kraków, cześć męczennikom polskiej sprawy.

Rybnik, 4 maja (PAT). W uroczystym pochodzie z okazyi Trzeciego Maja, który trwał przeszło dwie godziny, brało udział z górą 50 tysięcy osób; sztandarów było przeszło 60. — Okręgowy komisarz plebiscytowy, mecenas Różański, zakończył okolicznościowe przemówienie okrzykiem na cześć Polski i Naczelnika państwa. Uroczystość odbyła się wśród niezwykłego porządku.

Tarnowskie Góry, 4 maja (PAT). W pochodzie z okazyi Trzeciego Maja brało udział przeszło 30.000 osób. Sztandarów naliczono 250. Przygrywało 10 orkiestr. W pochodzie wzięły udział oddziały jeźdców i rowerzystów. Na rynku wygłoszono przemówienie. Do zajść nie przyszło.

Zabrze, 4 maja (PAT). Pochód uroczysty z okazyi Trzeciego Maja trwał dwie godziny. Brało w nim udział przeszło 120 grup ze sztandarami. Policya usiłowała początkowo usuwać sztandary polskie, potem jednakże zaniechała tego. Pięciu mowców przemawiało do zgromadzonego tłumu. Panował wzorowy porządek.

Pszczyna, 3 maja (PAT). W obchodzie z okazyi 3 Maja wzięło udział 16 tysięcy ludzi, drugie tyle tworzyło szpaler. W pochodzie przygrywało 15 orkiestr, sztandarów naliczono 100, przemawiało 6 mowców, tłum wznosił okrzyki na cześć Polski i Górnego Śląska.

Huta Królewska, 3 maja (PAT). W uroczystym pochodzie na cześć 3 Maja wzięło udział około 25 tysięcy ludzi i niesiono przeszło 50 sztandarów i wiele tablic z napisami na cześć Polski, Piłsudskiego itd.

Olesno, 3 maja (PAT). Tutejszy pochód na cześć 3 Maja liczył się z 6 tysięcy osób. Podczas przemówień na rynku zorganizowane niemieckie bojówki rozpoczęły śpiewami przeszkadzać Polakom. W chwili, kiedy pochód miał ruszyć, Niemcy rzucili się z tyłu na Polaków. Seminarzyści niemieccy wraz z policyą rzucali w kierunku pochodu kamieniami i wyrywali sztandary polskie. **Raniono 3 Polaków, przyczem jednak pobito i Niemców.** Sicherheitswehr groziła Polakom rewolwerami. Dopiero wojska francuskie opróżniły rynek i przywróciły spokój, zakłócony przez policyę zieloną i inne bojówki niemieckie.

Gliwice, 3 maja (PAT). W pochodzie 3 Maja brało udział przeszło 30 tysięcy osób z 40 sztandarami. **Niemcy usiłowali zakłócić uroczystość i rozbić pochód.** Na księdza Robotę rzucono cegłę i znieważono księdza Szymkę. Przemawiano po polsku, a lekarz p. Styczyński wygłosił francuskie przemówienie do Francuzów. Orkiestra Sokoła odegrała Marsyliankę, przyczem obecni Francuzi salutowali.

Opole, 3 maja (PAT). Z całego powiatu **napływały liczne tłumy ludności**, aby wziąć udział w uroczystym pochodzie 3 Maja. Zebrało się około 20 tysięcy ludzi. Sicherheitswehr i inne niemieckie bojówki obsadziły wszystkie drogi i wejścia do miasta, aby nie wpuścić Polaków. Z lewej strony Odry gromady ludu polskiego, rozpędzone przez zieloną policyę, nie mogły wejść do miasta. Również i ludność z prawej strony Odry nie weszła do miasta. — Na zbierające się w mieście do pochodu gromady ludu polskiego napadły bandy niemieckie wraz z zieloną policyą i poczęły go bić. Następnie **tłum Niemców rzucił się na konsulat polski i zerwał białego orła.** Do redakcyi »Gazety Opolskiej« wtargnęło 30 zbirów niemieckich, żądając wydania redaktora Koraszewskiego. Wobec gwałtów niemieckich ludność polska chwyciła się samoobrony. **Przyszło do zaciętych bójek**, przyczem kilkanaście osób raniono. Wobec niesłychanego teroru zorganizowanej bandy **niemieckiej, pochód** polski nie mógł się odbyć.

Bytom, 3 maja. (PAT). Władze koalicyjne udzieliły pozwolenia na odbycie w Opolu obchodu rocznicy Trzeciego Maja. Bojówka niemiecka wraz z »Sicherheitswehr« udała się do konsulatu polskiego, gdzie usunięto godło polskie, które następnie Niemcy rzucili do rzeki. Podczas napadu na konsulat polski był obecny w konsulacie pułkownik angielski Parcival, który stwierdził, że **stroną atakującą byli Niemcy.** Wśród robotników zapanowało wielkie wzburzenie. Jeżeli »Sicherheitswehr« nie będzie rozwiązana, jak tego wymagają postanowienia traktatu pokojowego, nieuniknione są groźne zajścia na całym terenie plebiscytowym. W najbliższych dniach **zapadnie decyzya, czy robotnicy polscy odpowiedzą na napaści niemieckie strajkiem.**

Racibórz, 3 maja. (PAT). Do pochodu 3-go maja stanęło 20 tysięcy osób, sztandarów naliczono 50. **Zorganizowane bandy niemieckie rzuciły się na pochód.** Zielona policya dobyła białej broni i nie chciała dopuścić manifestantów do komisyi koalicyjnej. Na żądanie Włochów złożono sztandar w ręce komisyi koalicyjnej, poczem Polacy wrócili pod osłoną włoskich żołnierzy do gmachu »Strzecha«, lecz w pobliżu misyi koalicyjnej przyszło do bójki z Niemcami, przyczem **raniono 8 Polaków, a 1 z członków »Sicherheitswehry« został podobno zabity. Policya aresztowała** Polaków, którzy szli w mundurach wojskowych.

Bytom, 3 maja. (PAT). Podczas wczorajszych zajść **w Raciborzu zabitych zostało trzech Niemców,** jeden członek »Sicherheitswehru«, jeden żandarm i jeden cywilny. **Z Polaków jest kilkunastu rannych,** w tem kilku ciężko.

Uroczystość majowa w Gdańsku.

Gdańsk, 3 maja. (PAT). Odbył się tu uroczysty obchód z okazyi rocznicy 3 Maja. Jest to **pierwszy oficyalny obchód polski w Gdańsku.** Uroczystość odbyła się wczoraj, wieczorem muzykalno-wokalnym, urządzonym staraniem tutejszej kolonii w sali portowej. Na wieczór ten zjawili się między innymi: jeneralny komisarz Biesiadecki, szereg urzędników komisaryatu, przedstawiciele władz wojskowych w otoczeniu oficerów. Przed południem odbyło się w kościele św. Mikołaja uroczyste nabożeństwo. — Między innymi przybył komisarz Biesiadecki, szereg oficerów polskich, angielski pułkownik Trutt, zastępca komisarza Towera, grono oficerów angielskich, przedstawiciel Ligi narodów kapitan Belleu, admirał angielski Cowe w otoczeniu oficerów marynarki angielskiej, konsul angielski Fray, komendant wojsk francuskich, konsul francuski, konsul amerykański, konsul grecki, słowem całe ciało dyplomatyczne Gdańska. **Brak było natomiast przedstawicieli zarządu wolnego Gdańska.** Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem »Te Deum« i »Boże, coś Polskę«. Wieczorem odbył się raut, wydany przez komisarza Biesiadeckiego, na który przybyli prawie wszyscy obecni na nabożeństwie, jak również przedstawiciele niemieckich sfer przemysłowych.

Patek w Paryżu.

Paryż, 4 maja. (PAT). Havas. Przybył tu polski minister spraw zagranicznych, Patek i odbył **konferencye z prezydentem ministrów Millerandem**, poczem złożył wizytę marszałkowi **Fochowi.** Przybycie ministra pozostaje w związku z tem, że Rada najwyższa zamierza wkrótce zająć się sprawami, dotyczącemi **polityki polskiej na wschodzie**, oraz stosunku między Polską a wolnem miastem Gdańskiem.

Granice polsko-niemieckie.

Gdańsk, 4 maja (PAT). »Danziger N. Nachrichten« donoszą, że rada ambasadorów pod przewodnictwem Cambona **ustaliła już granice między Polską a Niemcami.**

TERMIN PLEBISCYTU.

Bytom, 4 maja. (PAT). Pisma niemieckie donoszą z Berlina, iż plebiscyt na Górnym Śląsku **nie odbędzie się przed lipcem roku bieżącego a na Mazurach i Warmii przed grudniem roku** bieżącego. Wiadomość ta wymaga oczywiście potwierdzenia.

O PASZPORTY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 4 maja. (PAT). Z powodu **przymusu** paszportowego na Górnym Śląsku, który obowiązywać ma od 15 maja b. r., podnoszą pisma niemieckie różne protesty, narzekając na różne przykrości na wypadek zgubienia legitymacyi. Pisma polskie przypominają Niemcom przymus paszportowy w Polsce, zaprowadzony przez nich w czasie okupacyi w Królestwie i zaznaczają, że koalicya nauczyła się tych sposobów od Niemców. Krzyk niemiecki pochodzi stąd, że dzięki paszportom, zostanie stwierdzone pochodzenie osoby i cel jej pobytu na Górnym Śląsku, a to dla licznych agitatorów niemieckich jest naturalnie rzeczą niewygodną.

Wybory na Litwie.

Wybory do konstytuanty kowieńskiej przeszły na całej Litwie etnograficznej pod znakiem niechęci do żywiołu polskiego. W Kownie samem lista polska (wszechstanowa) zdobyła 26.0 proc. ogółu głosów, natomiast wszędzie poza Kownem wzięła górę partya rządowa i chrześcijańsko-demokratyczna, wrogo usposobiona dla rodaków naszych, pozostałych po większej części na własnym zagonie pod rządami Taryby. Obok chrześcijańskiej demokracyi, której przewaga jest w konstytuancie kowieńskiej zapewniona, wybitną w niej będą grały rolę żywioły bolszewickie (lokalne tj. litewskie), które na wsi zdołały zdobyć sporo mandatów.

Rokowania Finlandyi z sowdepią.

Jak z Kopenhagi donoszą, w Rajajoki toczyły się rokowania między Finlandyą a sowietami nie na temat pokoju, **lecz rozejmu wojskowego.** Dlatego ze strony Finlandyi pośredniczyli wyłącznie wojskowi. Językiem rokowań był rosyjski i niemiecki. Finlandya wystąpiła z projektem linii demarkacyjnej i »strefy zabezpieczającej«, od 10 do 15 klm. szerokości, na całej przestrzeni od zatoki fińskiej do morza Białego z uwzględnieniem już obecnie podczas rozpraw o zawieszenie broni praw narodu **do części Karelii wschodniej i do Peczengi** na północy, na zasadzie przyjętego jakoby przez przedstawicieli sowdepii prawa narodów do stanowienia o sobie. Jednakże, właśnie na tym punkcie, **rokowania utknęły** i delegacya moskiewska chce mówić tylko o granicy 1914 r. i **bez żadnej strefy zabezpieczającej.** Posiedzenia były tajne, prasa nie była dopuszczona i dlatego przedstawiciele pism zagranicznych opuścili Rajajoki. Miejscowy attaché wojskowy polski nie był obecny na posiedzeniach i tylko dla informacyi pozostał również w Rajajoki. W ostatniej chwili bolszewicy wystosowali **ultimatum do delegacyi finlandzkiej.** Najbardziej nastają, ażeby linia 1914 r. była zachowana bezwarunkowo do wykreślenia szerokiego pasa wód neutralnych w zatoce fińskiej dla okrętów sowdepskich. Jeżeli te dwa konieczne warunki nie będą wzięte jako podstawa do rokowań o rozejmie, **bolszewicka delegacya opuścić ma Rajajoki i nastąpi zerwanie rokowań.**

Przerwa w rokowaniach łotewsko-rosyjskich.

Moskwa, 4 maja. (PAT). Na życzenie delegacyi łotewskiej, która oświadczyła, że musi w kilku punktach zasięgnąć instrukcyi swojego rządu, odroczono dalszą konferencyę pokojową aż do czasu, gdy instrukcye te nadejdą.

Koniec rokowań Rosyi z Japonią.

Lyon, 4 maja. (PAT). Radio. Z Tokio donoszą, **że rokowania między Japonią a Rosyą ukończyły się 26 kwietnia.** Rosya przyjęła wszystkie stawiane przez Japonię warunki.

Ruch komunistyczny w Czechach.

Praga, 4 maja (PAT). »Pravo Lidu« omawia ostatnie obrady czeskiego socyalno-demokratycznego zjazdu, który się odbył w Pradze 28 i 29 kwietnia. Dziennik wskazuje, że w toku obrad okazało się, iż w partyi socyalno-demokratycznej wytworzyła się **bardzo silna grupa komunistyczna.** Wogóle od pewnego czasu w obozie socyalno-demokratycznym zarysowują się silnie radykalne prądy. Grupa komunistyczna powzięła ostatnie uchwały, aby **utworzono rząd wyłącznie socyalistyczny,** gdyby zaś do tego rządu wszedł choć jeden zastępca kół burżuazyjnych, socyaliści mają się wstrzymać od udziału w rządzie. Dzienniki umiarkowane są silnie zaniepokojone temi radykalnemi przejawami w obozie socyalistycznym.

Praga, 4 maja (PAT). »Prager Tagblatt« donosi, że na posiedzeniu zarządu partyi socyalno-demokratycznej **ostro atakowano rząd** i zarzucano mu, że jest **winien katastrofie aprowizacyjnej.** Rząd zamierza w najbliższych dniach podnieść silnie ceny chleba. Partya zwraca się przeciw temu, wskazując, że musi to spowodować silne podwyżki płac. Równocześnie wezwano rząd do zmiany polityki gospodarczej, która musi doprowadzić do katastrofy. Także inne pisma czeskie donoszą **o silnem wzburzeniu ludności** ze względów aprowizacyjnych. »Narodni Polityka« podaje, że w Chobic 2.000 robotników, którzy od dłuższego czasu nie dostawali chleba, zaczęło strajk i ruszyli pod starostwo, gdzie demonstrowali. Ponieważ starosta nie mógł demonstrantom udzielić żadnych uspakajających zapewnień, rozpoczęło się **plądrowanie w całem mieście.** Obrabowano szereg sklepów.

ŻYDZI DZIĘKUJĄ BENESZOWI.

Praga, 5 maja (PAT). Żydowska delegacya na konferencyi pokojowej w Paryżu wystosowała do czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza pismo, w którem dziękuje mu za **uznanie narodowości żydowskiej.** Jest to objaw o tyle charakterystyczny, że w całej republice czeskiej znajduje się około 80 tysięcy żydów, a — jak wskazują dzienniki — odgrywają oni tak małą rolę, że przy ostatnich wyborach do parlamentu **nie przeszedł ani jeden żyd na podstawie list żydowskich.**

UWOLNIENIE KS. HLINKI.

Praga, 4 maja (PAT). Wobec tego, że ks. Hlinka wybrany został do parlamentu, rząd czeski wreszcie uwolnił go z jego przymusowego miejsca pobytu w sanatoryum w Pradze. Ks. Hlinka otrzymał legitymacyę poselską i wyjechał do Rożonberga, gdzie był entuzyastycznie powitany.

ARESZTOWANIA NA SŁOWACZYŹNIE.

Budapeszt, 4 maja. (PAT). Radio. „Az Ujsag" donosi, że Czesi **aresztowali 17 i 18 kwietnia na górnych Węgrzech 1300** mieszkańców i internowali ich w Igławie i Teresienstadzie. Żupan w Preszowie (Eperies) Fabri został w dniu wyborów czynnie **znieważony.** W Koszycach odbyły się wielkie **demonstracye komunistyczne.** Francuski jenerał Estremont nie mógł dojść do porozumienia z rządem praskim, **który stanął po stronie komunistów, wskutek czego jenerał podał się dymisyi.**

Z konferencyi ambasadorów.

Paryż, 4 maja (PAT). Konferencya ambasadorów odbyła 1 maja posiedzenie w obecności Juliusza Cambona i uchwaliła wręczyć odpowiedź koalicyi delegatom węgierskim we czwartek. Pozwoliła również delegacyi tej na zwłokę 10-dniową celem powzięcia postanowienia w kwestyi traktatu pokojowego. Konferencya rozpatrywała następnie zakres działania różnych komisyj dla oznaczania granic, a mianowicie **komisyi dla granic między Polską a Niemcami i także komisyi austro-węgierskiej.** Rozpatrywano nadto kwestyę, czy można sprzedawać Niemcom cywilne statki napowietrzne. W tym względzie nie powzięto żadnej uchwały.

Wiceminister Heurich w Krakowie.

W powrocie z inspekcyi artystycznej we Lwowie i po zaznajomieniu się z kulturalnemi potrzebami wschodniej Małopolski, wiceminister sztuki i kultury p. Jan Heurich przybył w sobotę do Krakowa z towarzyszącymi mu referentami ministerstwa Leonem Chrzanowskim, Janem Skotnickim i Stanisławem Głowackim. Na dworcu powitali wiceministra przedstawiciele władz państwowych i miejskich ze st. radcą namiestnictwa p. Kowalikowskim i wiceprezydentem Krakowa Rollem na czele.

W niedzielę po mszy w kościele Maryackim wiceminister zwiedził Muzeum Czartoryskich, następnie udał się do starostwa, gdzie od godz. 10 rano do 2 po południu przyjmował delegacye instytucyj i związków artystycznych i literackich, prezydyum m. Krakowa, delegacyę uniwersytetu, reprezentowaną przez rektora dra Estreichera oraz prof. W. L. Jaworskiego i w. i.

Po godz. 3 odbyło się w hotelu Saskim śniadanie, podczas którego wiceminister powitał Kraków jako stolicę polskiej sztuki i kultury, wspominając, że około r. 1886 prowadził tu dłuższe studya nad architekturą zabytków i zaznaczył, że gród podwawelski był zawsze stolicą ducha i twórczości polskiej. Na przemówienie to odpowiedział prezydent Federowicz toastem na cześć wiceministra. Po zwiedzeniu klasztoru na Bielanach, wiceminister zwiedził muzeum Czapskich, pracownię prof. Wyczółkowskiego, odwiedził teatry im. Słowackiego, m. Powszechny i „Bagatelę".

Wieczór spędził wiceminister w „Domu artystów", gdzie na cześć jego odbyło się liczne zebranie rautowe tutejszego świata artystycznego z udziałem pań. Wiceministra powitał przemówieniem artysta malarz p. Leonard Stroynowski, poczem rozpoczęły się produkcye i popisy muzyczne i deklamacyjne, w których wziął udział chór pod batutą p. Walewskiego. Po gorąco oklaskiwanym monologu p. Wyrwicza, rozpoczęła się ożywiona pogawędka, — w czasie której odpowiadając na wzniesiony na swoją cześć toast p. Włodzimierza Tetmajera wiceminister odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem zaznaczył, że jako architekt-artysta czuje się kolegą i towarzyszem zgromadzonych przedstawicieli świata sztuki, których potrzeby najzupełniej rozumie i ocenia i starać się je będzie w miarę możności i w miarę rozporządzalnych środków uwzględniać. Przy tej sposobności wyjaśnił wiceminister w dalszej części swego przemówienia liczne nieporozumienia, jakie panują w prasie i wśród zrzeszeń artystycznych co do celów i zadań ministerstwa sztuki i kultury.

Przemówienie wiceministra, które było poniekąd wyznaniem jego artystycznej wiary, dawało świadectwo, że przedstawiciel rządu trafnie ocenia cele i zadania ministerstwa. Wywarło ono jak najlepsze wrażenie, jak o tem zaświadczyły oklaski uczestników. Ożywione zebranie, w którem uczestniczyli także urzędnicy i referenci ministeryalni, przeciągnęło się do późnej nocy.

W poniedziałek rano zwiedził wiceminister Dom Matejki, gdzie złożył na ręce kustosza p. Macieja Szukiewicza do dyspozycyi Komitetu muzealnego 500 mk. na zapoczątkowanie funduszu na przywrócenie dawnego, typowego dla Krakowa artystycznego wyglądu sieni w tym domu.

O godz. 9 i pół wiceminister wziął udział w uroczystem nabożeństwie i obchodzie rocznicy narodowej na Rynku krakowskim i udał się wraz z pochodem na Wawel, gdzie był obecny podczas parady wojskowej.

Po zwiedzeniu pałacu sztuki i Wystawy Tow. sztuk pięknych odbył wiceminister o godz. 1 po południu w sali audyencyonalnej starostwa konferencyę z zaproszonymi przedstawicielami prasy, literatury i muzyki. Na zebranie przybyli między innymi redaktorowie dzienników krakowskich, radca Konopiński, M. Dąbrowski, W. Prokesch, H. Josse, K. Bartoszewicz, muzycy: B. Raczyński, St. Bursa, malarz Krzesz i w. i. Wiceminister w dłuższem przemówieniu rozwinął program działalności ministerstwa sztuki i kultury, zakres jego działania, wtajemniczył w cyfry swoich rozporządzalnych kredytów, a następnie na podstawie rozwiniętych cyfr skreślił zarys programu akcyi, jaką ministerstwo podjąć zamierza. W tej mierze ministerstwo pragnie oprzeć się na współpracy społeczeństwa i jego dyrektywach, których dostarczać mają rządowi rady sztuki. Wiceminister zakończył wezwaniem obecnych do podjęcia akcyi celem zorganizowania rady literatury i muzyki, jako ciała doradczego, mającego być łącznikiem między zrzeszeniami korporacyami i ministerstwem.

O godz. 5 po południu wyjechał wiceminister do Bronowic, gdzie złożył wizytę b. delegatowi ministerstwa sztuki i kultury na Małopolskę p. Włodzimierzowi Tetmajerowi. W pracowni tego świetnego artysty podziwiał wiceminister wykończony już olbrzymi tryptyk, przedstawiający „Racławice" oraz obraz historyczny „Manifest połaniecki", wyrażając się o tych najnowszych dziełach artysty z najwyższem uznaniem.

Wieczorem był wiceminister w teatrze imienia Słowackiego na uroczystem przedstawieniu »Pani Chorążyny«, skąd podążył na raut, urządzony na cześć jego przez dyrekcyę Towarzystwa sztuk pięknych w pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim.

Tu w salach wystawowych na dekoracyjnem tle wystawy japońskiej ze zbiorów Jasieńskiego powitał wiceministra prezes dyrekcyi Towarzystwa, p. Edward Raczyński wraz z sekretarzem p. Waśkowskim i członkami zarządu. Na zebranie przybyli wszyscy niemal profesorowie Akademii sztuk pięknych, radca-delegat rządu p. Kowalikowski, prof. J. Mycielski konserwatorowie dr Tomkowicz, prof. Pagaczewski, dr Szydłowski i L. Lepszy, nadradca architekt Zawiejski, prof. Axentowicz, dyr. F. Kopera, prezes dr Muczkowski, dyr. Till, architekci F. Mączyński i Ekielski, artyści malarze prof. K. Fochwalski, St. Filipkiewicz, H. Uziembło, Fr. Turek, I. Skotnicki, dr Turczyński, dr Kunzek, Br. Puget, Br. Rychter-Janowska, Helena d'Abancourt, redaktorowie pism miejscowych i t. d. — Wśród ożywionej rozmowy o rzeczach i sprawach artystycznych, zebranie, podczas którego podawano zakąski i herbatę, przeciągnęło się daleko poza północ.

KRONIKA.

Kraków, 4 maja.

WIADOMOŚĆ O ZDOBYCIU KIJOWA przez armię polską podała w niedzielę w osobnem wydaniu warszawska „Gazeta Poranna". Wiadomość ta, na której spełnienie czeka cała Polska, nie została dotychczas przez urzędowe źródła stwierdzona.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu.

NARESZCIE SPADŁ DZISIEJSZEJ NOCY DESZCZ, na który czekali z utęsknieniem rolnicy i ogrodnicy. Świadczyły o tem wymownie spalone żarem trawy, zwiędłe sadzonki i zniszczone przez gąsienice i chrząszczyki liście krzewów. Na błoniach, mimo świat. właściciele parcelek podlewali gorliwie swoje skromne zagonki, mimo to cierpiały one na brak ożywczej wilgoci.

STRAJK KELNERÓW, rozpoczęty w sobotę w dwóch największych kawiarniach, rozszerzył się wczoraj na wszystkie tego rodzaju zakłady w Krakowie. Ponieważ właściciele kawiarń usiłowali sobie radzić przez zorganizowanie „domowego" podawania, za pomocą członków rodziny i służby żeńskiej i zakłady funkcyonowały, więc strajkujący kelnerzy, których liczba w Krakowie wynosi kilkaset, wystąpili przeciwko temu czynnie. Gromady kelnerów obchodziły kawiarnie, przeszkadzały niefachowej służbie w podawaniu, zabierały miejsca przy stolikach, w niektórych miejscach grały na harmonijkach. Powstawało wszędzie małe zamieszanie i goście opuszczali zakład.

Wczoraj był dalszy ciąg tej „walki", cokolwiek odmienny, spokojniejszy w przebiegu. Do niektórych kawiarń, jak np. do Centralnej, goście przyszli, gnani siłą nierozsądnego przyzwyczajenia i zasiedli przy stolikach na werandzie, ponieważ drzwi od lokalu, z obawy przed powtórnem najściem były zamknięte. Siedzieli też goście przy stolikach, tąsamą siłą na miejscu trzymani, „na sucho", albowiem nikt nie podawał. Kto się „dopukał" do środka dyskretnie, dostał wody sodowej. Pozatem goście przekonali się, że główną rzeczą w kawiarni jest siedzenie, a nie napoje, ani też pisma, których w krakowskich kawiarniach prawie że niema. Do ugody między kawiarzami a kelnerami dotąd nie przyszło. Powodem zatargu jest żądanie przez kelnerów 15%, a nie 10%, jak dotąd, od cen potraw.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj ze względu na obecność wiceministra kultury i sztuki dane będzie po raz 15 misteryum Rostworowskiego „Miłosierdzie". Barwna sztuka historyczna S. Krzywoszewskiego „Pani Chorążyna", wznowiona z tak wielkiem sukcesem, ukaże się we środę 5 bm. i w sobotę 8 bm. We czwartek 6 bm. powtórzony będzie po raz 6 niezwykły dramat Grabińskiego „Ciemne siły", zaś w piątek po raz 17 w tym sezonie „Lilla Weneda".

Równocześnie z „Zazdrością" Arcybaszewa próbują artyści pogodną komedyę M. Fijałkowskiego „Pan poseł", graną w warszawskich „Rozmaitościach" przeszło 50 razy. Wiadomość, jakoby teatr im. Słowackiego miał zaniechać wystawienia tej sztuki polegała na nieporozumieniu. Teatr krakowski, który w zeszłym sezonie wystawił pierwszą komedyę pt. „Gorąca krew", nieznanego wówczas autora, nie mógł zrezygnować z chęci dowiedzenia na swoich deskach, iż zaufanie do talentu M. Fijałkowskiego miało realne podstawy. „Pan poseł" wchodzi na afisz w przyszłym tygodniu.

DROGA GARDEROBA. W teatrach miejskich już oddawna wprowadzono wysoką stosunkowo opłatę za przechowanie garderoby — 2 marki od osoby. Wskutek tego wiele osób obecnie, gdy pogoda pozwala chodzić bez wierzchnich okryć, przychodzi do teatru bez okryć i wchodzą na swoje miejsca z kapeluszami w ręku. Ale tu znowu stają na przeszkodzie woźni, którzy w źle zrozumianej gorliwości przeszkadzają paniom wchodzić na salę z kapeluszem w ręku. Ale mylą się lub popełniają nadużycie — albowiem kobieta czy mężczyzna mogą sobie trzymać w ręku kapelusz, który rozmiarami nie przeszkadza sąsiadom. Nie wolno wchodzić z laskami, w okryciach wierzchnich i z kapeluszami na głowach — jednak tak daleko zakaz się nie rozciąga.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY NA DOM SŁUCHACZEK UNIWERSYTETU odbędzie się dnia 12 bm. w sali Saskiej (ul. św. Jana). Udział w wieczorze przyrzekli: A. Zbigniewiczówna, artysta teatru miejskiego T. Białkowski, krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo", prof. St. Lipski, artysta teatru miejskiego Z. Nowakowski, St. Poleński, prof. W. Syrewicz i Walek-Walewski. W produkcyach choreograficznych wystąpią znane już z występów najmłodsze uczenice p. Keszutskiego. Orkiestra 11 p. piechoty strzelców podhalańskich odegra rapsodye góralskie. Początek o godz. 8 i pół wieczór. Bilety wstępu za zwrotem zaproszenia 30 mk.; dla młodzieży akademickiej i jednorocznych 15 mk. Dochód przeznaczony na powiększenie funduszu budowy Domu akademickiego dla słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B 39) wygłosi p. Julian Tuwim trzeci odczyt o futuryzmie, połączony z autorecytacyami w niedzielę, 9 bm. o godz. 7 wieczór. W poniedziałek, 10 bm. odbędzie się pierwszy wykład prof. Ign. Chrzanowskiego pt. „Przedświt a prelekcye paryskie". Bilety wcześniej w sekretaryacie.

KONCERT ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO odbędzie się we wtorek, dnia 11 maja br. (zamiast 4 bm.) w sali „Sokoła". Pozostałe bilety sprzedaje jeszcze księgarnia Krzyżanowskiego (Rynek A-B).

WYCIECZKĘ DO OJCOWA urządza polskie Towarzystwo krajoznawcze. Udział brać mogą tylko osoby starsze, przedewszystkiem członkowie Towarzystwa, ilość członków ograniczona. Zgłaszać się można do czwartku włącznie w lokalu Towarzystwa, Grodzka l. 53.

ZE SPORTU. („Wisła" — „Makkabi" 0:0). Pierwszy tegoroczny oficyalny występ obu powyższych klubów sportowych sprawił tysiącznym rzeszom rozczarowanie. Gra tak „Wisły" jak i „Makkabi" zawiodła zupełnie; brak trainingu dawał się okropnie odczuwać. Techniczne wyszkolenie lepsze u „Wisły" za to „Makkabi" górowała temperamentem gry, przez co siły obu drużyn równoważyły się. Było to powodem, że gra przybrała tempo wolne i niezbyt interesujące, a prowadzona była przeważnie na środku boiska. Rzadkie ataki rozbijały się o obronę tak jednej jak i drugiej strony. Żywsze tempo przybrała gra z chwilą, gdy jeden z obrońców „Wisły" zejść musiał z boiska z powodu skaleczenia nogi. Moment ten wykorzystać chciała „Makkabi", atakując silniej bramkę „Wisły", lecz wszystkie ataki niweczyła obrona „Wisły". Gra została nierozstrzygnięta.

Dalsze wyniki o mistrzostwo klasy B. przedstawiają się następujące: „Cracovia II" — „Wisła II" 2:0, „Jutrzenka II" — „Makkabi II" 2:1, „Makkabi II" — „Podgórze" 3:1.

ZWIĄZEK KOLARZY POLSKICH. W myśl uchwał zeszłorocznego zjazdu krakowskiego komisya organizacyjna opracowała projekt statutu Związku i w najbliższym czasie podda go uchwale zjazdu delegatów poszczególnych Towarzystw kolarskich w Polsce. Do Związku należeć będą mogły w zasadzie tylko Tow. kolarskie, a tylko w miejscowościach, gdzie niema towarzystwa, pojedynczy kolarze. Na każde 25 członków Tow. przypada 1 delegat na walne zgromadzenie Związku, które jest najwyższą władzą Związku i odbywa się raz w roku w różnych miejscowościach Polski. Członkowie dzielą się na rzeczywistych, zwyczajnych, honorowych oraz gości, tj. tych, którzy członkami być nie mogą. Pierwsze walne zgromadzenie Związku odbędzie się w Warszawie w dniach 27—29 czerwca br.

Byłoby zatem pożądanem, zarówno nieczynne jeszcze Towarzystwa kolarskie na ziemiach polskich, które odżyły i zgłosiły się do współpracy, jak i luźni kolarze, by poczynili starania około tworzenia nowych Towarzystw, należenie bowiem do Związku przyniesie ogółowi miłośników tego pięknego sportu znaczne korzyści. Wszelkich bliższych wyjaśnień w tej sprawie udzieli warszawskie Towarzystwo cyklistów, Warszawa, Dynasy, ono to bowiem podjęło się zorganizowania pierwszego walnego zgromadzenia.

ŻYCIE ZA KAPELUSZ. Wczoraj urzędnik kolejowy N., jadący z Chrzanowa wyskoczył z pociągu w pełnym biegu około Krzeszowic, ponieważ kapelusz spadł mu z głowy i wypadł przez okno wagonu. Urzędnik doznał ciężkich obrażeń ciała, szczególnie głowy. W stanie bezprzytomnym i beznadziejnym odwieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie niebawem życie zakończył.

O KRADZIEŻ STEARYNY. Z powodu informacyi kronikarskiej w Nr. 109 „N. Ref." z 24 kwietnia, — otrzymujemy od obrońcy dra Pągowskiego, jako zastępcy prawnego p. Teofila Świerczewskiego wyjaśnienie, że p. Świerczyński jest wprawdzie zajęty dotychczas w wojskowym magazynie gospodarczym w Krakowie, jednak nigdy tam żadnych kradzieży nie popełnił, co stwierdza świadectwo dowództwa tego urzędu, wystawione już po ukazaniu się powyższej notatki, a temsamem nie mógł p. S. nikomu sprzedawać skradzionej stearyny, której nawet w tym urzędzie gospodarczym od dwóch lat wcale nie ma.

Z OBOZU INTERNOWANYCH W DĄBIU zbiegł poddany węgierski Bela Rosavelgy, znajdujący się pod śledztwem wskutek oskarżenia o szpiegostwo i oszustwo.

Pod zarzutem szpiegostwa aresztowano 43-letniego handlarza bydła Mojżesza Brajtowicza, który bardzo często wyjeżdżał w nieustalonym celu do Czecho-Słowacyi.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. P. Seinowi skradziono koło samochodowe i jeszcze jakieś przyrządy. Pięć lat temu byłoby to poprostu nic — teraz jednak to wielka historya, co najmniej na jakie 20.000 koron. Złodziejaszkowie ukryli skradzione koło i przyrządy w krzakach koło toru wyścigowego. Policya je tam od-

nalazła i aresztowała sprawców, w osobach szewca St. Dudy, P. Sadiego i M. Pironia.

Jako podejrzanych o włamanie do sklepu p. B. Cukier przy ul. Batorego, przy czem skradziono wiktuałów za 14.000 K, aresztowano I. Wielgusa, K. Rybickiego i M. Babraja.

Z kraju i ze świata.

ŻOŁNIERZE POZNAŃSCY PRZYCZYNĄ BARDZO PRZYKREGO ZAJŚCIA. Tel. z Warszawy: W nocy z 1 na 2 maja mieszkańcy Warszawy zaalarmowani zostali odgłosem licznych strzałów, jakby się w niedalekiej odległości toczyła formalna bitwa. Jak się okazało, terenem zajścia był dworzec kolei brzeskiej na Pradze. Około godziny dziesiątej wieczorem grupa żołnierzy 63 p. strzelców poznańskich, znajdując się w przejeździe w Warszawie, wyszła z wagonów przed dworzec i do poczekalni pasażerskiej, gdzie, pod wpływem wiadomości o manifestacyach komunistycznych w Warszawie, przyszło do ekscesów przeciw żydom. Początkowo ekscesy te nie przybrały większych rozmiarów, lecz po pewnym czasie kilku Poznańczyków rzuciło się na przejezdnego, kupca J. Icka Rottenberga i powaliwszy go na ziemię, biło go kolbami, wreszcie jeden z żołnierzy pchnął Rottenberga bagnetem, tak, że ten wkrótce wyzionął ducha. Przeciw żołnierzom wystąpiła policya kolejowa. Interwencya ta jednak z powodu zbyt małej liczby żołnierzy nie odniosła skutku. Zażądano pomocy z komendy dworca i komendy miasta. Przybyłym żołnierzom udało się zatrzymać 26 Poznańczyków i pod silną strażą umieścić ich w oddzielnym pokoju budynku stacyjnego. Wieść o aresztowaniu Poznańczyków błyskawicznie rozeszła się wśród żołnierzy poznańskich. W liczbie około 200 pozostali żołnierze poznańscy, uzbroiwszy się w karabiny i nasadziwszy na nie bagnety, zamierzało odbić aresztowanych towarzyszy. Groźna postawa żandarmów i żołnierzy uniemożliwiła dojście zamiaru tego do skutku. Wobec tego oddziały żołnierzy poznańskich cofnęły się poza wagony i ustawiwszy się w tyralierkę, rozpoczęły ostrzeliwać budynek stacyjny. W poczekalniach kolejowych, przepełnionych podróżnymi, wybuchł gwałtowny popłoch. Publiczność kryła się pod ławki i stoły. Wskutek powtarzających się ciągle strzałów i salw policya kolejowa przeprowadziła publiczność w bezpieczne miejsce, a następnie rozpoczęła się odstrzeliwać atakującym Poznańczykom. Po półgodzinnej obustronnej wymianie przeszło 1000 strzałów, Poznańczycy wyszli znowu z ukrycia i zamierzali ponownie atakiem zdobyć budynek, w którym umieszczono aresztowanych. W czasie strzelaniny jedna z kul ugodziła szeregowca żandarmeryi Ign. Hergla, który wkrótce zmarł. Z chwilą przybycia samochodu z karabinem maszynowym i oddziału wojskowego komendy miasta porządek przywrócono bezzwłocznie. Przybył również na miejsce prokurator i sąd wojskowy, który na miejscu rozpoczął dochodzenia. Oprócz 26 Poznańczyków, zatrzymanych poprzednio, aresztowano jeszcze 12, pozostali zdołali ulokować się szybko w wagonach.

UWOLNIENIE KS. BISKUPA CIEPLAKA. Jak się dzienniki warszawskie dowiadują, został ks. biskup Cieplak, uwieziony przez bolszewików za kazanie w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, wypuszczony na wolność.

REWIZYA W DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ. Z Warszawy telefonują nam: W nocy z soboty na niedzielę wojsko i żandarmerya dokonały obławy w dzielnicy żydowskiej. Duży oddział wojska zamknął tę dzielnicę, poczem dokonano kontroli i rewizyi dokumentów. Osoby, nie posiadające dokumentów, aresztowano. Przeprowadzono również rewizyę w lokalu Bundu.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ LOKATORÓW. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj rozpoczął się zjazd delegatów stowarzyszeń lokatorów w Polsce. Reprezentowane są głównie stowarzyszenia Kongresówki. Na zjeździe obecny jest przedstawiciel ministerstwa zdrowia.

POD DWORZEC CENTRALNY. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę dworca centralnego.

AMERYKAŃSKIE SZPITALE NA WSCHODZIE. — Tel. z Warszawy: Amerykański Komitet walki z tyfusem zakłada szpitale na ziemiach wschodnich z udziałem w tej akcyi Czerwonego polskiego Krzyża. Urządzenia szpitalne nabyto w Poznaniu. Szpitale mają być otwarte dnia 1 maja.

UNIWERSYTET W GMACHU SEJMOWYM. Tel. ze Lwowa: Dnia 3 maja po południu o godzinie 5 w dawnym gmachu sejmowym odbyło się uroczyste posiedzenie senatu wszechnicy Jana Kazimierza z okazyi oddania tego gmachu na cele uniwersytetu. W sali Unii Lubelskiej zgromadzili się prócz całego grona uniwersytetu i politechniki arcybiskup Bilczewski, biskup sufragan Twardowski, jeneralny delegat rządu Gałecki, jen. Lamezan, marszałek Niezabitowski z członkami wydziału krajowego, członkowie prezydyum miasta, naczelnicy władz i młodzież obojga płci. Zawieszono portret króla Jana Kazimierza. Rektor poseł dr Halban witał delegata rządu, w odpowiedzi dr Gałecki wyraził radość, że przypada mu w udziale oddanie z polecenia rządu gmachu sejmowego na cele uniwersytetu. Rektor wyraził serdeczne podziękowanie rządowi za jego szczodrobliwość. Wyraził wdzięczność za oddanie tego właśnie gmachu, w którym się łączą wspomnienia polskiej pracy ekonomicznej i samorządnej. Podniósł z naciskiem, że naznaczenie odbioru gmachu na dzień 3 maja dowodzi, że uniwersytet podporządkowuje swoje zadania ideom Konstytucyi 3 maja. Za najszczęśliwszą próbę poczytuje, że zebranie odbywa się w chwili, kiedy orły polskie zbliżają się do Kijowa, a armia polska spełnia funkcyę jedynego dzisiaj puklerza kultury zachodniej. Wkońcu polecił zawiesić tarczę uniwersytecką na gmachu, zakomunikował treść depesz, które imieniem senatu wysłał do Naczelnika państwa, prezydenta ministrów, ministra oświaty. Dalej przemawiał marszałek i arcyb. Bilczewski jako dawny profesor uniwersytetu. Imieniem miasta przemawiał prezydent Neumann, poczem wiceprezydent miasta dr Stahl złożył życzenia imieniem dawnych słuchaczy i komitetu doktorów wszechnicy lwowskiej, zawiązanego podczas jubileuszu uniwersytetu. Imieniem młodzieży akademickiej przemawiał prezes czytelni akademickiej Bierowski, wyrażając radość, że młodzież polska doczekała się tej radosnej chwili i złożył imieniem młodzieży gorącą podziękę rządowi za oddanie tego gmachu na cele uniwersytetu. Zakończył okrzykiem: Niech żyje uniwersytet, profesorowie i nauka polska! Rektor dr Halban w końcowem przemówieniu podziękował wszystkim za życzenia i wzniósł okrzyk: Niech żyje Polska!

KATASTROFA MOTOCYKLU. We Lwowie u zbiegu ulic Janowskiej i Wolność motocykl z przyczepionem bocznem siedzeniem, jadąc szybko z góry, zderzył się z samochodem ciężarowym. Motocykl został jak piłka odrzucony w tył i uderzył w parkan. Szofer motocyklu odniósł głęboką ranę na głowie i złamał nogę, jego towarzyszka doznała złamania podstawy czaszki.

WŁAMANIA WE LWOWIE. Do składu konfekcyi męskiej pod firmą Heiman Kohn w gmachu hotelu Francuskiego włamali się niewyśledzeni na razie złodzieje i skradli ubrania wartości około 100.000 K.

Do kantoru wymiany Wolfa Weinmanna przy ulicy Legionów włamali się złodzieje i już zdołali z rozbitej kasy zabrać bardzo znaczną gotówkę i ulokować ją w walizie, gdy zostali spłoszeni. Uciekając w popłochu, pozostawili walizę z pieniądzmi i drugą walizę z narzędziami do włamywania.

CZARNY DUNAJEC, 1 maja. (Przejazd komisyj plebiscytowych. — Wycieczka dziennikarzy). W ruchliwem naszem miasteczku panuje od pewnego czasu niepamiętne ożywienie z powodu ciągłych przejazdów komisyj plebiscytowych, udających się z Nowego Targu przez Czarny Dunajec na Suchą Górę i na Orawę. Praca wrze gorączkowo na całej linii i rokuje jak najlepsze plony dzięki energii wojskowych członków komisyi. W najbliższym czasie spodziewaną tu jest wycieczka dziennikarzy z Krakowa, których komisya wojskowa z Nowego Targu zawiezie na Orawę, aby im przedstawić wyniki dotychczasowej pracy. Wycieczce dziennikarzy towarzyszyć będzie por. Fel. Gwiźdź.

W tych dniach otworzył tu kancelaryę adwokacką dr Kazimierz Nowotny z Nowego Targu, znany na całem Podhalu ze swej społecznej działalności. Powiat zyskuje w osobie dra Nowotnego świetnego organizatora w dziedzinie przemysłu i wytwórczości, a pola do pracy nie brak na bogatym a bardzo zaniedbanym w tej dziedzinie tutejszym terenie.

ROZSTRZELANIE BANDYTY. Sąd okręgowy w Kielcach, jako doraźny, skazał Stanisława Serwę, za zbrojny napad na Janka Abramowicza w pow. miechowskim i rabunek, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został 27 kwietnia wykonany. Dwaj wspólnicy Serwy, Roman Małas i Antoni Hetmańczyk skazani zostali na bezterminowe ciężkie roboty.

SPIS LUDNOŚCI W INFLANTACH POLSKICH. — Tel. z Wilna: Z Dyneburga donoszą: Dnia 10 czerwca odbędzie się na Inflantach polskich spis ludności. — Rząd łotewski przystąpił do organizacyi administracyi części powiatu dyneburskiego, leżącego po tej stronie frontu. Na polecenie rządu łotewskiego powstały przy samorządach miejskich i ziemskich na Inflantach polskich komisye szacunkowe dla strat wojennych, poniesionych w okresie wojny i rządów bolszewickich. Komisye te przyjmują podania tylko po łotewsku.

NA ŁOTWIE NIE WYBRANO POLAKA. Według ostatnich informacyj do konstytuanty łotewskiej wybrano: 57 socyalistów, 17 z grup lewicowo-demokratycznych, 17 z grup prawicowych, 16 Niemców i Rosyan. Żadnego Polaka nie wybrano. W Letgalii z dwu kandydatur: łotewskiej i polskiej, wybrano pierwszą z listy, tj. Łotysza.

ROBOTNICY POLSCY W DANII. Podług niedawnych doniesień, zamierzała Dania sprowadzić z Małopolski dwa tysiące naszych obieżysasów do robót na polach buraczanych. Z powodu jednak zatargu pomiędzy pracodawcami a organizacyami robotniczemi i wobec niedość zdecydowanego stanowiska duńskich czynników rządowych w tej sprawie, zaniechano w bieżącym roku korzystać z napływu świeżych robotników polskich. Na ogół pozostaje jeszcze w Danii do 5000 naszych robotników sezonowych, których warunki bytu uległy znacznemu polepszeniu.

OKRADŁ KURYERA UKRAIŃSKIEGO. Przebywającemu w Wiedniu dyplomatycznemu kuryerowi ukraińskiemu, Glausmannowi skradł dzisiaj w nocy jego kolega dyplomatyczny ukraiński, kuryer Granowskij w jednym z hoteli wiedeńskich kilka pakietów banknotów wartości kilku milionów koron. Granowskij umknął. Poszkodowane jest państwo ukraińskie. Jeden ze skradzionych pakietów pochodzi od ukraińskiego poselstwa z Wiednia.

ZAWODY FOOTBALOWE W WIEDNIU. Tel. z Wiednia 3 maja. Odbyły się tu zawody footbalistów austryackich i węgierskich. Wynik 2:1 na rzecz Węgrów. Przy wspaniałej pogodzie wzięło udział 30.000 widzów.

ŚMIERTELNOŚĆ W EUROPIE. PAT donosi z Nauen: „Medizinische Wochenschrift" ogłasza zastraszające cyfry, wykazujące skutki niedostatecznego odżywiania się. W czasie od 14 do 20 marca przewyższa śmiertelność w wielu niemieckich miastach ilość urodzin. W Berlinie przypada na 702 urodzin 861 wypadków śmierci, we Frankfurcie na 160 urodzin 165 wypadków śmierci, w Hanowerze na 166 urodzin 174 wypadków śmierci, we Wiedniu na 417 urodzin 1054 wypadków śmierci, w Budapeszcie na 577 urodzin 915 wypadków śmierci, w Pradze na 194 urodzin 267 wypadków śmierci.

LOT DO CHIN. Donoszą z Fuczu w Chinach, że lotnik włoski Ferrari wylądował tam. Jestto pierwszy lotnik, który przybył do Chin, przelatując 12.500 km. Lotnik Ferrari wyprzedził porucznika Masiero, który znajduje się już w Kantonie.

MIANOWANIA W POLICYI. Delegat jeneralny zamianował praktykantów konceptowych w dyrekcyi policyi w Krakowie: St. Schapera, dra St. Kobielę i Wilh. Jędrzejowskiego — koncepistami policyi w X klasie rangi.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 4 bm.: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Środa, 5 bm.: „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego.
Czwartek, 6 bm.: „Ciemne siły" Grabińskiego.
Piątek, 7 bm.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Sobota, 8 bm. popoł.: „Śluby panieńskie" Fredry, wieczorem „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego.
Niedziela, 9 bm. popoł.: „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Miłosierdzie" Rostworowskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Wtorek, 4 bm.: „Kwiat paproci".
Środa, 5 bm.: „Róża Stambułu".
Czwartek, 6 bm.: „Krakowiacy i górale".
Piątek, 7 bm.: „Kwiat paproci".
Sobota, 8 bm. popoł.: „Księżniczka czardasza", wieczorem „Krakowiacy i górale".
Niedziela, 9 bm.: „Księżniczka Trebizondy", wieczorem „Ewa".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Wtorek, 4 bm.: „Sybilla".
Środa, 5 bm.: „Sybilla".

Prawda o aprowizacyi rządowej w uzdrowiskach małopolskich.

Podobnie, jak w roku 1919, podjęło polskie Towarzystwo balneologiczne starania o zaopatrzenie uzdrowisk małopolskich w środki żywności i w połowie marca b. r. złożyło przez swoich delegatów ministerstwu aprowizacyi memoryał, w którym na podstawie frekwencyi chorych zażądało dla Krynicy, Zakopanego, Rabki, Iwonicza, Szczawnicy, Truskawca i Żegiestowa: mąki chlebowej 50.5 wagonów, mąki białej pszennej 25 wagonów, kaszy 4 wagony, ryżu 2.5 wagony, tłuszczów 7 wagonów, cukru 8 wagonów, mleka kondensowanego dwa wagony, marmolady 1 wagon, ziemniaków 80 wagonów.

W odpowiedzi otrzymało Towarzystwo balneologiczne w dniu 20 kwietnia zawiadomienie, że »zdrojowiska w Polsce w tegorocznym sezonie będą zaopatrywane w artykuły żywnościowe kontyngentowe«. W tym celu ustanowiło ministerstwo normy żywnościowe dzienne dla jednej osoby: mąki chlebowej na 240 gr., mąki pszennej na 80 gr., kaszy i strączków na 75 gr., cukru na 25 gr., soli na 25 gramów.

»Opierając się — pisze ministerstwo — na przypuszczalnych danych o frekwencyi wskazanych w nadesłanym memoryale«, dysponuje zdrojowiskom na czas trwania sezonu, to jest na przeciąg pięciu miesięcy: mąki chlebowej 27 wagonów (mniej o 23.5), mąki pszennej 9 wagonów (mniej o 16.0), kaszy i strączkowych 8 wagonów, soli 3 wagony, cukru 3 wagony (mniej o 5). W ilości tej mają być nadto policzone — »ze względu na sprawne i należyte funkcyonowanie zakładów leczniczych« — dodatkowe normy żywnościowe dla ciężko pracujących, których liczbę w 7 uzdrowiskach małopolskich należy przyjąć na 2.050 osób. Te normy dodatkowe zmniejszą kontyngent dla chorych o 8.2 wagonów mąki chlebowej, o 0.615 wagonów kaszy i o 0.615 wagonów cukru.

Tak więc, według przydziału ministerstwa, przyjmując frekwencyę chorych tylko na 40 tysięcy osób, wypadłyby normy żywnościowe w rzeczywistości: mąki chlebowej na 112 gramów, mąki pszennej na 53 gr., a cukru na 14 gramów na osobę dziennie, czyli o połowę mniej od preliminowanych przez ministerstwo, które w obliczeniach swoich nie opierało się widocznie na cyfrach, podanych w memoryale Towarzystwa balneologicznego, ale w chęci zrobienia jak największych oszczędności i zredukowało normy żywnościowe do śmiesznego wprost minimum i doszło do tak fatalnych dla uzdrowisk Małopolski wyników! Uczyniło to zresztą z szerokim giestem, zapowiadając na wstępie, że »w tegorocznym sezonie kuracyjnym uzdrowiska będą zaopatrywane, ale w obawie, aby »z przyznanych uzdrowiskom udogodnień aprowizacyjnych« nie korzystał ktoś niepowołany — »ustanawia w każdem zdrojowisku specyalną komisyę lekarską«, która kwalifikować będzie osoby, uprawnione do korzystania z wyżej wymienionych racyj. Na taki »gienialny pomysł« nie zdobyłaby się nawet b. biurokracya wiedeńska!

Można sobie łatwo przedstawić, na jakie przykrości byliby z powodu tego zarządzenia narażeni chorzy i lekarze w uzdrowiskach! Zarządzenie to uniemożliwiłoby chorym pobyt i leczenie w uzdrowiskach, a w każdym razie mogłoby chorych od wyjazdu do zdrojowisk powstrzymać, co byłoby katastrofą dla przemysłu zdrojowego w Małopolsce.

Zamiast więc wynajdywać kruczki biurokratyczne i redukować normy żywnościowe do mikroskopowych porcyj, musi ministerstwo aprowizacyi, celem sprawnego i należytego funkcyonowania uzdrowisk, przyjąć normy żywnościowe, przedstawione mu przez Towarzystwo balneologiczne w całej rozciągłości, co zresztą nie powinno natrafić na żadne trudności, gdyż, jak minister Śliwiński oświadczył na odbytej w dniu 28 kwietnia konferencyi, zboża nie tylko wystarczy do nowych zbiorów, ale przewidywana jest pozostałość jeszcze kilku tysięcy wagonów.

Zwracamy się do sejmowej komisyi zdrowia i do jej przewodniczącego, dra Rottermunda, z gorącym apelem o wywarcie nacisku, aby postulaty aprowizacyjne uzdrowisk małopolskich, przedstawione przez polskie Towarzystwo balneologiczne, były w całości przez ministerstwo uwzględnione.

Dr Zygmunt Wąsowicz.

W sprawie wywłaszczenia gruntów miejskich.

(Józef Pakies: „O wywłaszczeniu gruntów podmiejskich". Warszawa-Kraków 1920, str. 31).

Niebogata jeszcze nasza literatura o kwestyi mieszkaniowej, zawdzięcza jedno z najlepszych polskich dzieł w tej dziedzinie inż. Pakiesowi. Mianowicie w r. 1905, kiedy sprawa mieszkaniowa zaczynała być aktualną w miastach małopolskich wskutek masowego przyjazdu mieszkańców z Królestwa Polskiego, ukazała się praca inż. Pakiesa pod tytułem »Wpływ gminy na sprawę mieszkań«. Doskonale to dzieło stało się wskazówką dla zarządu miast polskich, jaką obrać drogę, aby sprawę mieszkań jak najracyonalniej rozwiązać.

Nowe teorye o zabudowaniu miast były u nas wówczas prawie całkiem nieznane i dlatego dzieło inż. Pakiesa, ujmując sprawę w sposób zwięzły i jasny, wywarło silne wrażenie. Z tego powodu, jeżeli w ustawodawstwie mieszkaniowo-budowlanem miast małopolskich w ubiegłem dziesięcioleciu odzwierciedliły się nowoczesne poglądy, zdaniem mem, zawdzięczać to należy w wysokim stopniu inicyatywie, zawartej w pracy in. Pakiesa.

Obecnie tenże autor ogłosił nową pracę »o wywłaszczeniu gruntów podmiejskich«. W pracy tej kontynuuje autor myśli, poruszone w poprzedniej książce i zajmuje się tak aktualną obecnie kwestyą wzrostu renty gruntowej, w związku ze sprawą mieszkaniową.

Zwraca on mianowicie uwagę na ciekawe zjawisko, że ceny surowych miejskich lub podmiejskich parcel, na które nie łoży się żadnych nakładów, wciąż wzrastają i to niezależnie od dewaluacyi pieniądza. Niezwykle jaskrawo występuje ta rzecz u nas, bo na wielkim obszarze naszych ziem, są grunty budowlane w większych miastach może najdroższe w Europie, co uniemożliwia w zasadzie budowę małego domku.

Rozprawa inż. Pakiesa dzieli się na 2 części. W pierwszej przedstawia autor skutki braku planu regulacyjnego w miastach, objawiające się w ruchu budowlanym bez systemu — bez linii wytycznej na przyszłość, wskutek czego miasta zabudowały się tylko tak, jak tego wymagał interes prywatnych przedsiębiorców. — Buduje się wyłącznie prawie koszary czynszowe, bo wskutek możności budowania wielkich domów na małych parcelach — renta gruntowa rośnie.

Autor przytacza niezwykle ciekawe daty np. że w r. 1913 płacono za grunty w Krakowie i Lwowie 3½ razy tyle, jak w Bernie, sześć razy tak jak w Gracu, dziesięć razy tyle jak w Salzburgu. Opłacaliśmy zatem w cenie nabytych towarów w czynszu za mieszkanie kilkakrotnie wyższą rentę gruntową, niż mieszkańcy miast w Czechach lub niem. Austryi.

Podobnie ujemnych stosunków jak u nas, nie widzimy w miastach, które wcześnie postarały się o plan regulacyjny. Dobry bowiem plan regulacyjny, poparty odpowiednią ustawą budowniczą, zakreśla ulicom linie wytyczne na przyszłość, zwraca uwagę interesowanym na dostateczną ilość gruntów, odpowiednich do zabudowania i w ten sposób odbiera spekulantom gruntowym wyłączny monopol dostarczania gruntów budowlanych. Odnosi się to jednak do terytoryów już w części zabudowanych, sam jednak plan regulacyjny i najlepsza choćby ustawa budowlana nie wystarczy, jeżeli idzie o grunty podmiejskie. Tam nawet uchwalenie planu regulacyjnego często podnosi rentę gruntową, bo plan regulacyjny podmiejskie pola uprawne zamienia w teoryi na parcele budowlane, otwierając horyzont wysokich zysków ze sprzedaży.

Autor widzi tu jedną radę tj. prawo wywłaszczenia na rzecz gminy. Tą sprawą zajmuje się autor w II części swej pracy. Autor omawia ewolucyę prawa własności i stwierdza fakt, że prawo własności w interesie dobra publicznego ponosi coraz większe ofiary. Możność wywłaszczenia gruntów na zachodzie wywołała potanienie gruntów, chociaż najczęściej do użycia tego bądź co bądź nieprzyjemnego środka nie dochodzi. To też cała literatura fachowa tak ekonomiczna jak odnosząca się do budowy miast, prawie jednogłośnie stwierdza potrzebę wprowadzenia prawa wywłaszczenia na rzecz gmin.

Autor w doskonale postawionym wywodzie wykazuje konieczność stworzenia takiego prawa także i w Polsce. Wywłaszczenie, oczywiście za odszkodowaniem, odnosić się winno:

1) do gruntów pod ulice, place i budynki publiczne — ze względów użyteczności publicznej;

2) do gruntów pod ogrody publiczne, miejsca zabaw dla dzieci, oraz do całych zabudowanych już dzielnic celem asanacyi — wszystko to ze względów zdrowotnych;

3) do terenów przyległych do zabudowanego obwodu miast — ze względów mieszkaniowych.

Dodać tu należy, że myśl autora, przedstawiona barwnie i przekonywująco, miała już przedtem zwolenników. I tak w r. 1911 wypracował były poseł dr Adolf Gross projekt ustawy o wywłaszczeniu gruntów dla budowy mieszkań i przedłożył go austr. Izbie posłów. Projekt ten wskutek opozycyi sfer agrarnych nie uzyskał ustawowego zatwierdzenia. Próbę załatwienia tej sprawy w drodze ustawodawczej, widzimy także w postanowieniu art. 28 dekretu o zapobieganiu brakowi mieszkań z 16-go stycznia 1919 Dz. u. Rz. P. Nr. 8 poz. 116. Artykuł ten obowiązuje w b. zaborze rosyjskim i postanawia, że »parcele budowlane prywatne mogą ulec wywłaszczeniu przez gminę, jeżeli w ciągu trzech lat nie rozpoczęto w nich budowy domu mieszkalnego i jeżeli uzasadnienie innego przeznaczenia parceli nie będzie uwzględnione przez zarząd komunalny«.

Sprawa ta była również przedmiotem obrad krakowskiej Rady miejskiej, która dnia 21-go stycznia 1919 wezwała komisyę prawniczą o przedłożenie projektu ustawy o wywłaszczeniu parcel dla budowy tanich domów. Projekt taki Magistrat już przygotował.

Autor wspomina także w przypisku, że zjazdy miast polskich, obradując o rozbudowie miasta, uznały sprawę wywłaszczenia gruntów na rzecz gmin za wymagającą bezzwłocznego unormowania ustawowego. Akcya jest więc rozpoczętą. Dla spopularyzowania jednak tej idei będzie miała książka in. Pakiesa niepoślednie znaczenie. Napisana z erudycyą, znawstwem i umiłowaniem przedmiotu, czyta się z zainteresowaniem. Zarządy komunalne miast polskich i czynniki ustawodawcze powinny zapoznać się jak najrychlej z pracą inż. Pakiesa i skorzystać z cennych jego wskazówek.

r. r.

Sprawy niemieckie.

Berlin, 4 maja (PAT). Biuro Wolffa donosi z Paryża: Z otoczenia Lloyda Georgea oświadczono korespondentowi »Tempsa«, że przedstawiciele Niemiec będą musieli na konferencyi w Spaa dać odpowiedź na trzy pytania, a mianowicie: 1) **Dlaczego Niemcy tak często łamały postanowienia traktatu pokojowego;** 2) **Jak się Niemcy zachowają w przyszłości;** 3) **Jakie są rzeczywiste źródła dochodów niemieckich i jakiemi środkami płatniczemi rozporządzają Niemcy.**

W Londynie panuje przekonanie, że wobec zdecydowanej postawy sojuszników Niemcy wyrzekły się już wszelkiej myśli o rewizyi traktatu pokojowego.

Paryż, 4 maja (PAT). Ze względu na propozycyę Goepperta zgodził się prezydent rady francuskiej przyjąć w Paryżu **ekonomiczną misyę niemiecką,** która odbędzie konferencyę z rzeczoznawcami francuskimi. Ze strony Francyi pracuje się obecnie nad programem obrad w Spaa. Jedynym z problemów, nad którym się obecnie odpowiednie czynniki zastanawiają, jest postanowienie, **czy ze strony koalicyi ma wystąpić tylko Francya, Anglia, Włochy i Belgia, czy też i państwa, sąsiadujące z Niemcami, jak Polska, Czechosłowacya, a może i Dania,** a więc państwa, które ze względu na swoje położenie geograficzne są wprost zainteresowane rozbrojeniem Niemiec.

Wiedeń, 4 maja. (PAT). Radio. Biuro kor. donosi z Amsterdamu: Jak podaje „Telegraf" Lloyd George oświadczył w Izbie gmin o konferencyi w San Remo, że na początku zachodziły pewne małe nieporozumienia, te jednak potem znikły. Z wyniku konferencyi jest on zadowolony. Co do rozbrojenia Niemiec, to niema dwóch zdań, napotyka się tu jednak na tę wielką trudność, że w Niemczech niema prawdopodobnie nikogo tak silnego, aby zarządzenie to przeprowadził. Co do kwestyi odszkodowania, to wiemy bardzo dobrze, że Niemcy przy dzisiejszem swojem położeniu nie mogą zapłacić, pragniemy jednak, aby uznały one swoje zobowiązania i pomyślały nad tem, jakby można się z nich wywiązać. Konferencya osiągnęła zupełną harmonię we wszystkich kwestyach i między wszystkimi sprzymierzeńcami.

Nauen, 4 maja. (PAT). Radio. Prezydent Rzeszy, Ebert, oświadczył, że główne wybory do parlamentu odbędą się 6 czerwca. Równocześnie wydano rozporządzenia, że w **Prusach wschodnich, Górnym Śląsku, Szlezwiku,** jakoteż i w innych częściach odbędą się wybory dopiero po **przeprowadzonem tam głosowaniu nad przynależnością państwową.**

Nauen, 4 maja. (PAT). Rząd Rzeszy wydał wezwanie do Niemców w Górnym Śląsku, Wschodnich Prusach, Eupen, Malmedy i okręgu Saary, w którym zaznacza, że wybory do parlamentu odbędą się po **przeprowadzonem plebiscycie.**

Lyon, 4 maja. (PAT). Radio. Ag. Havasa donosi, że na notę niemiecką z 14 kwietnia odpowiedziała komisya reparacyjna, iż rząd niemiecki, mimo, że traktat pokojowy obowiązuje od trzech miesięcy, **nie wydał dotąd żadnych traktatem przewidzianych handlowych okrętów.** Wobec tego żadna prośba Niemiec nie będzie spełniona, dopóki nie nastąpi wydanie wyznaczonych okrętów.

Poldhu, 4 maja (PAT). Radio. Rząd holenderski postanowił przesiedlić byłego cesarza niemieckiego do Doorn w prowincyi Utrecht.

Autonomia wysp alandzkich.

Lyon, 4 maja (PAT). Finlandzki Rigsdag uchwalił definitywnie dnia 30 kwietnia 152 głosami przeciwko 27 ustawę o autonomii wysp alandzkich.

Venizelos zadowolony.

Lyon, 4 maja (PAT). Z Aten donoszą: Venizelos oświadczył przedstawicielom prasy ateńskiej, iż jest zadowolony z wyników konferencyi w San Remo. Zaznaczył, że **Grecya wychodzi z wojny z korzyścią.** Jej przyrost ludności wynosi 2 miliony tak, że cała nowa Grecya liczy obecnie **przeszło 7 milionów mieszkańców.** Mimo to poza granicami państwa znajduje się jeszcze 2 i pół miliona Greków, którzy nie dostali się pod panowanie Grecyi. Los ich zabezpieczony będzie klauzulami o mniejszościach narodowych.

Z Rosyi sowieckiej.

Paryż, 4 maja. (PAT). Radio. Ze Sztokholmu donoszą, że attaché włoski w Kopenhadze, Gravina otrzymał od swego rządu polecenie kontynuowania i ukończenia układów z Litwinowem w sprawie wymiany wojennych jeńców włoskich internowanych w Rosyi. Gravina i Litwinow podpisali układ, który przewiduje wymianę jeńców w przeciągu dwóch miesięcy.

Paryż, 4 maja. (PAT). Radio. Ze Sztokholmu donoszą: Korespondent „Dagens Nyhester" w Helsingforsie dowiaduje się z Moskwy o kompletnym rozłamie w łonie centralnego komitetu komunistycznego. Utworzyły się dwie grupy. W skład jednej wchodzą Lenin, Trocki i Buszaryn, grupa ta skłonna jest do ustępstw. — Druga pragnie pozostać przy dawnym komunizmie.

Poldhu, 4 maja. (PAT). Radio. Ze Sztokholmu donoszą, że nadeszły tam wiadomości, że celem uczczenia rocznicy urodzin Lenina Piotrogród zostanie nazwany mianem Leningród.

Dział ekonomiczny.

Z GIEŁDY CZESKIEJ. Praga, 3 maja. Centrala dewiz została zniesiona. Równocześnie utworzono giełdę efektów i walorów. Giełda praska na razie nie notuje marek polskich.
pagandy.

LICHY WYNIK POŻYCZKI CZESKIEJ PREMIOWEJ. „Reichenberger Ztg." donosi, że czeska pożyczka premiowa dosięgła sumy zaledwie 260 milionów koron. Ponieważ dzienniki czeskie poprzednio podawały o wiele większy sukces tej pożyczki, tłumaczą to obecnie w ten sposób, że czyniono to w celu pro-

POCIĄG PRAGA—RZYM. Z Pragi donoszą, że od 1 czerwca zacznie kursować specyalny pociąg między Pragą a Rzymem. Czas jazdy trwać będzie 44 godzin. Pociąg ten będzie przejeżdżał przez Pilzno, Cheb, Monachium, Bolonię i Rzym. Zamierzają zaprowadzić również pociąg ekspress pomiędzy Pragą a Paryżem przez Strassburg. Czas jazdy miałby trwać 26 godzin, zamiast 42 godzin.

DOWÓZ AUTOMOBILÓW AMERYKAŃSKICH DO FRANCYI ZAKAZANY. Dekret rządu francuskiego zabraniający dowozu amerykańskich samochodów do Francyi, wywołał w Nowym Yorku wielkie niezadowolenie. Dowóz ten przybrał olbrzymie rozmiary, wobec czego zakaz rządu francuskiego narazi odnośną gałąź przemysłu amerykańskiego na stratę poważnego źródła dochodu. Import automobilów amerykańskich we Francyi wzmógł się do tego stopnia, że w miesiącu styczniu 1913 Francya sprowadziła z Ameryki automobilów i części składowych do tychże za 200.000 franków, suma wzrosła w styczniu roku 1919 do 3.400.000 franków, w styczniu br. do 19.321.000 franków.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.